Nr. 103. We Lwowie, Czwartek dnia 5. Maja 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . .
Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i Księst. Naddun., Serbii — po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ułanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pp. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE; nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Na żądanie szan. prenumeratorów z prowincji i dla uniknienia niedogodności, które z obecnej ekspedycji wynikały, „Gazeta" będzie wysyłana jak dawniej pociągiem pospiesznym o godzinie 11 wieczór na zachód ku Krakowowi, a o godz. 10½ w nocy do Brodów, Podwołoczysk i Czerniowiec.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi:

na prowincji:
kwartalnie . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 „

we Lwowie:
kwartalnie . . . 4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Prenumeratę przyjmuje się jedynie od 1. i 15. i tylko do końca każdego miesiąca.

Dla uniknienia wszelkiej zwłoki zechcą pp. abonenci prenumeratę przesyłać wcześnie, gdyż po upływie tego terminu administracja nieodpowiada za brakujące numera.

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym.

Lwów dnia 26. kwietnia.

Lwów dnia 5. maja.

Cała doniosłość interpelacji Somssicha okazuje się dopiero po przeczytaniu wywodu, którym ją uzasadniał. Wywód ten brzmi:

„Pragnąc zadać p. ministrowi prezydentowi kilka pytań w sprawie wschodniej, czyli raczej w sprawie wojny moskiewsko-tureckiej, czynię to nie dla uzupełnienia interpelacyj, przez obie frakcje opozycji w tejże sprawie tutaj już wniesionych, a tem mniej dlatego, iżbym sparaliżować chciał ich skutek ze stanowiska opozycyjnego lub odjąć im wagi. Zabieram głos jedynie z powodu, iż według mego głębokiego przekonania, rozwoju wypadków wschodnich, zwłaszcza po takim stanowczym ich zwrocie w skutek wypowiedzenia wojny przez Moskwę, należy z całą śledzić baczności, tudzież interesów Węgier wobec tych wypadków bądź przestrzegać bądź też stawać w ich obronie, według tego jak potrzeba okaże.

„Dopiero kilka dni temu, jak Moskwa Turcji wojnę wypowiedziała, a już armia moskiewska uznała się za uprawnioną, wkroczyć natychmiast do gwarantowanego przez Europę obszaru księstw Naddunajskich i na lewym brzegu Dunaju zająć kilka miejscowości; uznała się za uprawnioną, zamknąć drogę gwarantowanemu także przez Europę handlowi na dolnym Dunaju, nasze statki z wód tej ogromnej rzeki wyrzucić, światu kupieckiemu tylko termin kilkudniowy dać do uprzątnięcia towarów i tym sposobem wywozowy handel monarchii Austro-Węgierskiej w ową stronę zupełnie zatamować, tak iż mimowoli pytać się musimy: Czy istnieje jeszcze w Europie jakie prawo narodów, albo czy na tem polu wyłącznie tylko siła brutalna rozstrzyga? I poniewolnie powstaje drugie pytanie: Czy monarchia Austro-Węgierska musi te naruszenia cierpieć w milczeniu, a jeżeli nie, to czy rząd myśli je naprawić?

„Tyle już zaszło w niewielu dniach ostatnich. Co najbliższa przyszłość nadniesie, tego dzisiaj nikt jeszcze nie wie; wszakże tyle jest pewnem, że wobec ogromnego rozmiaru moskiewskich przygotowań wojennych, tudzież wobec olbrzymiej liczby wojsk moskiewskich, na pole walki już wysłanych i ciągle jeszcze wysyłanych, ani nawet przeczuć niepodobna kresu celów, do których mocarstwo północne zdąża.

„Szanowna Izbo! Jesteśmy narodem konstytucyjnym; przodkowie nasi wśród stosunków najcięższych przechowali nam to dobro już prawie tysiącletnie, i protestując, jeżeli innego nie było sposobu, a występując z orężem w ręku, jeżeli to było możebnem i potrzebnem, bronili go przeciw wrogom zewnętrznym i wewnętrznym. Nawet będąc pokonanymi, nie pisali się na traktata lub pokoje, któreby konstytucjonalizm Węgier w wątpliwość podawały. Nikomu więc niespodzianką wydawać się nie powinno, jeżeli przedstawiciele narodu według zasady *nil de nobis sine nobis* (nic o nas a bez nas stanowić nie wolno) dowiedzieć się pragniemy, co się też z nami dzieje, w jakim kierunku nas wiodą, i w jaki się sposób zabezpiecza żywotne państwowego bytu naszego interesa? Nikogo dziwić nie może, iż ja także z tej strony Izby głos zabieram, i na coraz bardziej groźne wypadki zagraniczne bacząc i wskazując, członków rządu o wyjaśnienie i uspokojenie upraszam.

„Miałbym jeszcze jedno pytanie. Polegając na najnowszych wiadomościach, mogłem zapytać: czy to prawda, że rząd monarchii zawarł co do prowadzenia wojny tajne przymierze, że najezdnicze mocarstwo północne nietylko o swej neutralności zapewnił, ale mu nawet na pewne wypadki kooperację swoją ofiarował? Ale pytania tego nie wnoszę, bo niepodobna mi posądzać rząd o coś podobnego, a patrjotyzm jego podawać w wątpliwość na podstawie takich luźnych pogłosek, ani sobie samemu, ani też nikomu prawa nie przyznaję. Jestem bowiem przekonany, że nasi funkcjonarjusze rządowi w razie, gdyby te wiadomości tendencyjne większą wiarę znalazły, byliby im bez kwestji z własnej ochoty zaprzeczyli.

„Niewiadomo mi zresztą, czy pytania moje dopną swego celu bezpośredniego, tj. czy p. minister prezydent odpowiedzią swoją rozjaśni ciemny widnokrąg naszej polityki zagranicznej. Ale gdybym nawet celu tego chybił i p. minister-prezydent w poczuciu swego obowiązku, z wyższych, subtelniejszych pobudek politycznych powstrzymał się od dania w swej odpowiedzi wyjaśnień wyczerpujących, to zawsze, o ile mi się zdaje, jednego dopiąłem, a mianowicie, że manifestacja jednolitej opinii publicznej Węgier bez różnicy stronnictw, nie przebrzmi napróżno, ani za granicą ani też w kołach rządowych. Z tą wiarą, z tą otuchą składam moją interpelację na stół Izby, i upraszam o udzielenie jej p. ministrowi-prezydentowi. I upraszam p. ministra-prezydenta ze względu na nagłość sprawy o jak najrychlejszą odpowiedź, albowiem *bis dat, qui cito dat*" (w dwójnasób daje, kto rychło daje).

Po odczytaniu powyższego wywodu, męzkiego, groźnego dla pewnych sfer wiedeńskich, ale najspokojniejszego, nikt nie przypuści, aby rząd w odpowiedzi na interpelację Somssicha chciał się fiutą wykręcić. Nie potrzebujemy też wskazywać na bardzo ważną okoliczność, że jak wywód p. Somssicha na berlińskiej korespondencji *Pester Lloyda* się opiera (ob. nr. wczor.), tak też w komentarzu do niej to samo powiada, co *Pester Lloyd* w swoim artykule.

Tagblatt podaje następującą wiadomość, jakoby z Pesztu nadesłaną: „W klubie liberalnym kilkakroć zapytywano ostatniemi dniami poufnie ministrów, zwłaszcza ministra prezydenta, dlaczego rząd się nie stara o lepsze zabezpieczenie granic. Z wielu bowiem stron donoszą a posłowie nie dadzą sobie wyperswadować, że Moskwa w razie, gdyby wzmagająca się coraz bardziej antimoskiewska agitacja we Węgrzech, ostatecznie niewygodną się dla niej stała, nagle ze Siedmiogrodu wtargnie do Rumunii, a zająwszy tę wyborną pozycję, z wielkim tylko trudem wyparować by się dała. Żądają więc, aby Tisza postarał się o skoncentrowanie znacznych sił wojennych na granicy siedmiogrodzkiej i zabezpieczenie w ten sposób od wszelkiej niemiłej niespodzianki. Żądają tego mężowie tacy jak Gorove i Somssich, a silnie ich popiera opozycja, która wytyka, że dywizja Szaparego całkiem niepotrzebnie stoi u granicy bośniackiej, gdzie niczego ani obawiać się ani też szukać niemamy, podczas gdy od Panczowy do Orszowy i dalej aż do Bukowiny granica niemal zupełnie jest odsłonięta. W razie gdybyśmy potrzebowali przekroczyć granicę, to tylko pod Belgradem, Smederewem lub Orszową."

D. 2. bm. dało mieszczaństwo Budapesztu ucztę na cześć softów. Prócz burmistrza, dyrektora policji itp. było wielu posłów, między tymi znakomity pisarz Jokai. Pierwszy toast wniesiono na cześć króla Węgier, jako wzoru króla konstytucyjnego. Drugi na cześć wspaniałomyślnego sułtana, który dał Turcji konstytucję i nową dla niej erę otworzył. Trzeci na pomyślność Turcji — „sprawiedliwość może na chwilę upaść, ale nigdy nie będzie zniszczoną, a sprawiedliwość jest dzisiaj po stronie Turcji" itd. Profesor Erdödy tłumaczy gościom te toasty, a goście z iskrzącemi od zapału oczyma wznosili puhary wołając „Czok-jasza!" Koloman Toth odczytał wiersz na pobratanie narodów madiarskiego i tureckiego. Hodża (profesor) Mehmet efendi odpowiedział po turecku, zapowiadając postęp Turcji i wytaczając wszeteczniсtwo Moskwy. Jokai wniósł toast na cześć nowej nowej Turcji i cywilizacji. Następna mowa młodego Raghib Murada beja w języku francuskim, z toastem na cześć królów konstytucyjnych, parlamentów, ludów i zbratania Madiarów z Turkami, potęgą słowa i głosu oczarowała wszystkich — „zelektryzowała, jak podnosi *Pester Lloyd*, nawet dyrektora policji, p. Thaisza."

W prywatnych kopalniach węgli w Kladnie w Czechach zaszły rozruchy między robotnikami z powodu umniejszenia godzin pracy, a więc i zarobku. Powołano wojsko z Pragi, ale wnet i odwołano, bo robotnicy się uspokoili.

W sejmie węgierskim interpelowali Kroaci względem wcielenia reszty Pogranicza do Kroacji. Otrzymaliśmy telegram następujący:

Wiedeń dnia 3. maja. Komisja ugodowa Izby posłów wybrała następujące podkomitety: z 12 członków do projektu o podatku cukrowniczym, z 5 członków do projektu statutu bankowego, z 17 członków do projektu o austrjacko-węgierskim Związku cłowo-hadlowym.

W komisji minister skarbu podał przebieg projektów ugodowych od roku 1875, i oświadczył: Taryfy cłowej nie można było przedłożyć z powodu, że rokowania cłowo-handlowe z Niemcami jeszcze się toczą. Sprawa restytucyj podatkowych przyjdzie dopiero na stół w deputacji regnikolarnej dla sprawy kwotowej. Minister zbija zdanie, jakoby całe dzieło ugodowe z roku 1867 przeinaczyć można. Co do kwot, zdaniem rządu, stosunek dotychczasowy jest w przybliżeniu i nadal odpowiednim. Co do banku rząd przedlitawski może wykazać się sukcesem, gdyż dopiął jednotliwego traktowania środków obiegu pieniężnego. Co do długu 80-milionowego, rząd węgierski uznał go teraz przynajmniej jako sprawę podlegającą dyskusji.

Na zarzuty Grocholskiego usprawiedliwia minister skarbu zaprojektowanie podatku od oleju skalnego; podatek ten tak będzie obmyślany, że nie narazi austrjackiego przemysłu naftowego. Wzięli jeszcze udział w rozprawie Skene, Magg, Sturm, Herbst i Menger, — poczem Lasser jeszcze raz przedstawił bieg rokowań ugodowych, podnosząc, że dualizm jest dzisiaj jedynie możliwym, że rząd we wszystkich punktach ugodowych wszystko, co tylko można było, osiągnął, wytyczywszy sobie w ogóle jako wskazówkę doprowadzenie ugody do skutku, i ma to spokojne przeświadczenie, że dobrym był rzecznikiem tak monarchii całej jak i Przedlitawii.

W jednym z angielskich dzienników, organie torysów, bardzo zresztą przychylnym Polsce, w *Standard* w nr. z dnia 26. kwietnia, czytamy korespondencję, podpisaną wyrazem „Polak", a zawierającą wiadomości o koncesjach, mającemi jakoby być przez cara udzielonemi. Nie przywiązujemy do tych wiadomości żadnej wagi, nie wierzymy w nie bynajmniej, wszakże z obowiązku kronikarskiego powtarzamy je tutaj. Korespondent *Standarda* pisze, iż jenerał Kotzebue w Warszawie ma otrzymać dymisję, na jego zaś miejsce ma być zamianowanym hr. Tyszkiewicz, dobrze widziany przez cara, posiadacz wielkich majątków na Żmudzi. We wczorajszym numerze wzmiankowaliśmy już o pogłosce co do tej nominacji, dzisiaj powtarzamy ją jednak dlatego, iż znajdujemy ją w półurzędowym organie torysów, który pisze, iż w tych dniach miała już być ta nominacja zamieszczona w dzienniku warszawskim. Dotąd *Dziennik Warszawski* wiadomości tej nie podał, i wątpimy, czy ją kiedykolwiek poda, tak nam się wydaje nieprawdopodobną ta pogłoska. Dziennik ten podaje dalej, iż ma być w Warszawie zniesiona cenzura dziennikarska, i powstrzymany przymus, tyczący się utrzymania unitów w prawosławnym obrzędzie. Zawiera także taż sama korespondencja wiadomość, iż ma ustać na Litwie prześladowanie języka polskiego i Polaków.

Jako zapowiedź tej odmiany podaje, iż udzielono pozwolenie na wydawanie dziennika polskiego w Wilnie i że ma być także w Wilnie dozwolony teatr polski. Skromne te i mało znaczące koncesje dla Polaków zapowiada angielski dziennik, a przecież nie sprawdzą się one, jak nie sprawdziły się te, które margrabia Wielopolski przed kilku miesiącami zapowiadał w Warszawie. Rząd moskiewski czuje się zmuszanym do ustępstw przez coraz silniej podnoszącą się w Europie opinię przeciwko niemu i wykazywanie mu obludy w upominaniu się o autonomię i wolność chrześcian tureckich wtedy, gdy w Polsce autonomię, wolność i religię depce nogami. Ucisk Polski okazał się jedną z przeszkód do zręcznego i dobrego odegrania komedji humanitarnej na Wschodzie. Jeżeli pomimo najuroczystszych zapewnień, iż carat kieruje się jedynie względami dobra ludów poddanych Turcji w wojnie, którą rozpoczął, nikt w te zapewnienia nie wierzy, a wszyscy Moskwę podejrzywają o zabory, to przedewszystkiem winno temu postępowanie samych Moskali w Polsce. Czują oni fałsz w swej roli na Wschodzie, że więc chcieliby go przykryć chociażby pozornem pojednaniem się z Polakami, rzecz to jest zrozumiała, zbyt jednak silny jest wpływ rad udzielanych przez dwór berliński Petersburgowi, zbyt wysoka pycha moskiewskiego autokratyzmu, ażeby zgodził się on pod presją własnego sumienia i naciskiem opinii europejskiej na rzeczywiste koncesje dla narodowości polskiej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 2. kwietnia.

(*Y.*) W austrjackich sferach dyplomatycznych ciągle trwa popłoch i bezprzykładna nieporadność. Wygląda to, jak gdyby kierownicy nawy państwowej złożyli przyszłe losy monarchii zupełnie w ręce opatrzności czyli właściwiej ślepego *fatum*. Tymczasem co raz nowe wypadki nadchodzą „niespodzianie", tak niespodzianie, że austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych dowiaduje się o nich dopiero z doniesień prasy miejscowej. Tak przynajmniej miała się rzecz z moskiewsko-rumuńską konwencją. Jest to bez zaprzeczenia *nonchalence* trochę za daleko posunięta. Teraz nadeszła znowu wiadomość o neutralności angielskiej i znowu chwilowo pomięszała szyki. Rząd austrjacki, jak się zdaje nie działa z gabinetem angielskim w porozumieniu, dlatego ma dyplomacja moskiewska łatwy teren do operacyj, a niezawodnie neutralność angielską, chociaż warunkową, może zaliczyć do swych sukcesów. Co smutniejsze, to to, że po ogłoszeniu neutralności angielskiej znowu hydra moskalofilska zaczyna we Wiedniu śmielej podnosić głowę. Z zaklętego koła wyjść trudno, ponieważ dwa wręcz sobie przeciwne prądy ścierają się ustawicznie ze sobą, absorbują wszelkie żywotniejsze siły, zabijają zdrowy umysł polityczny. Zdaje się, że długi czas potrwa ta ciuciubabka, może tak długo, dokąd wypadki nowe nie nakreślą związanej marszruty dla dalszego postępywania, chociaż by wymuszony kierunek sprzeczny był z najżywotniejszemi interesami Austro-Węgier.

Z naszej strony pozwolimy sobie zrobić jeszcze tę uwagę, że jeśli obecnie przed zwycięstwem Moskwy nie mają austrjaccy mężowie stanu odwagi do samoistnego wystąpienia, to niezawodnie po odniesieniu zwycięstwa przez

---

NERINA.

Nowella

Pawła Hejsego.

(Ciąg dalszy.)

Tu zacięła się na chwilę. Wnet jednak, z oczami zwróconemi prosto na stary obraz, a twarzą okraszoną wstydliwym rumieńcem, te wiersze mówić zaczęła:

„Pamiętam dzień ten, gdy pierwsza jutrzenka,
Miłość, przyszła z pierwszym niepokojem"
Gdym pytał, drżący: zkąd mi taka męka?
Gdy przed spuszczonem w ziemię okiem mojem
Ona stanęła z tą minką dziecinną,
I wzięła sobie duszę wstępnym bojem.
Miłości! jakżem cię przeczuwał inną.
Nigdym nie myślał, że twa boska władza
Tyle katuszy rzuca w pierś niewinną.
Nie jako rosa, co kwiaty odradza
Spłynęłaś na mnie, nie łagodnem tchnieniem,
Lecz jako wicher, co burze sprowadza!...

. . . .

Wszędziem ją widział, czy pod nocy cieniem,
Czy w blaskach słońca, choć zamknąłem oko,
Tyś łącznem przy mnie snuła się zjawieniem;
Dreszcz mnie i płomień przejmował głęboko
Myśli paliły się jak błyskawice,
A świat gwiaździstą pokrył się powłoką!"

— A to miejsce wiesz pan?...

„Jam czuwał — jeszcze świt nie błysnął biały,
Kopytem bijąc pod drzwiami naszemi
Porywcy szczęścia mego — konie stały.
I jam stał, niemy, z myślami błędnemi,
Skryty za balkon, zasłuchany w ciszę
I w mrok, co jeszcze nie zeszedł ze ziemi.
Czekałem chciwie: ach może usłyszę,
Nim mi ją wydrze dola niezbłagana,
Głos jej, co słodziej niźli pieśń kołysze...
Szmer jakiś... mowa dolata urwana...
Nie!.. znów dźwięk jakiś zwodzi i omyla,
Serce mnie głuszy, chwieją się kolana...
Ach ileż męki zawrze jedna chwila!
Nareszcie!.. Głos jej zabrzmiał... koni rzenia...
Stuk kół... i pyłu tuman z marzeń tyla!
W koło mnie pustka wielka i milczenie,
Sierocy padłem na pomięte łoże,
Nieutulonych lejąc łez strumienie;
Samotnych komnat obiegłem przestworze,
Jak obłąkany, zapytując siebie:
Czemu tak cierpię i gdzie kres być może?...
I tak mi było, jakby po pogrzebie:
Wspomnienia dusznem ścisnęły mnie kołem,
Nigdzie ucieczki: na ziemi ni w niebie!...
Ach wtedy pierwszy raz ciebie pojąłem
Miłości! długo modląc się o ciebie
I wiem, żeś męki, nie ciszy aniołem!"

— Ale prawdziwie panie hrabio rzekła urywając nagle, będziecie mnie uważać za zupełnie głupią istotę. Powtarzam wam własne wiersze wasze i to pewnie całkiem fałszywie, bo nie wiem, jak takie piękne słowa wygłaszać należy; śpiewać by je należało, nieprawdaż, jak nasze piosenki, tylko na wiele, wiele piękniejszą nutę. O panie Giacomo, jakem te poezję o pierwszej miłości przeczytała, zrobiło mi się naraz tak dobrze i tak smutno, jak nigdy przedtem. Pojęłam odrazu, żem Antonia nigdy nie kochała i nigdy kochać nie będę, i to mnie zmartwiło, bo żal mi było i jego i siebie samej. Ale zarazem uczułam także, jaką to rajską być musi rozkoszą, gdy się istotnie kocha — bo już na samą myśl o tem i gdym raz po raz odczytywała, co się z wami działo, gdyście tych gorzkich rozkoszy pierwszy raz doświadczyli — nie, wypowiedzieć nie mogę co czułam — była to błogość przewyższająca wszelkie ludzkie pojęcie; wówczas po to szczęście, które obiecywano mi, gdy zostanę żoną Antonia — nie już obu rąk ale palca jednego byłabym nie wyciągnęła!

Mówiąc to, stała z oczami zapatrzonemi w niebo, którego mały płatek błękitniał po nad dachem domu. Na niego, do którego mówiła, nie spojrzała ani razu; zdawało się że rozmawia sama ze sobą i z jego geniuszem, który wystąpiwszy z tych poezji, znowu się do niej przybliżył — a zapomina o słuchaczu z krwi i ciała. Co do niego, czuł się zbyt głęboko wzruszonym, ażeby przypomnieć jej obecność swoją. Nigdy mu własne słowa tak pięknemi się nie wydały, jak w jej ustach, wypowiedziane jakimś tak głębokim i przysłoniętym tonem, jak gdyby z niezmiernej oddali powtórzone przez tkliwe echo — do jego serca wracał.

— I tak się to wszystko stało, — ciągnęła dalej dziewczyna, smutnie potrząsając głową. Zobaczyłam się z nim znowu drżąc cała i nic się we mnie na widok jego nie poruszyło, oprócz osobliwego żalu, że go nigdy kochać nie będę mogła. Powinnam była podać matce jakiś rozumny powód zerwania? Jeden tylko miałam i ten wypowiedziałam jej, ale nie zrozumiała mnie wcale. Matka moja tak dobra, że gwiazdę by mi zdjęła z nieba, gdyby mogła, — a jednakże chce mi zgotować takie szczęście — któreby mnie na wieki zgubiło. Próbowałam jej to wytłómaczyć; ale w odpowiedź posłała do kuma chirurga, a ten powiedział, żeby mi przez niejaki czas spokój dali a wszystko samo z siebie się ułoży. Nie wierzyłam temu wtedy — teraz — teraz daleko mniej jeszcze niż wtenczas!...

Przeszła koło niego i stanąwszy przy oknie, wychyliła się przezeń, chłodząc płonącą twarzyczkę brzeżkiem chustki którą miała na piersiach. Tymczasem Leopardi miał czas opanować się i rozważyć, co mu obowiązek nakazuje odpowiedzieć.

— Droga Nerino, zaczął nareszcie — przykro mi bardzo, że to ja spowodowałem tę zmianę w tobie memi nieszczęsnemi wierszami. Ale posłuchaj, dziecię. Ja byłem wtedy w zupełnie innem położeniu aniżeli ty, — nie byłem kochany, tak jak ty a w takim razie uczucie zamienia się w taki gwałtowny płomień, który i najszczęśliwszych nieraz zaraża. Miłość wzajemna jest to płomień łagodny, który serce rozgrzewa, ożywia, dom i ognisko rodzinne milszemi czyni i z roku na rok co raz bardziej uszczęśliwia, a boleść przynosi chyba w ostatniej godzinie, kiedy jedno z kochających, wcześniej od drugiego odejść musi ze świata. Powinnaś dziękować twemu aniołowi stróżowi, Nerino, że cię od takiego żaru, jaki z tych wierszy bucha, uchronić raczył. Popatrz na mnie i spytaj się sama siebie, czy może być godnem zazdrości szczęście, które swego wybrańca podobnie strawi i wyczerpie, twarz mu tak poorze i ciało sił pozbawi. Łaska to jest prawdziwa ze strony natury, że niewielom tylko przeznaczyła równie pożercze i namiętne uniesienia. Tysiące ludzi nigdy nie dowie się, jakie to słodkie męczarnie wrą w duszy nieszczęsnego poety — i zaiste ludzie ci słuchając jak w dali grzmi i plwa ogniem Wezuwiusz, i widząc jak zeń lawa bucha, a sami siedząc przy cichem swojem ognisku, winszować sobie mogą, że na niem płonie dobroczynne zarzewie, dające im ciepło i pożywienie a zniszczeniem dla ich chaty nie groźne. Słuchaj moje drogie dziecię, tożsamo błogie uczucie ty kiedyś mieć będziesz, jeżeli zerwiesz z swemi niebezpiecznemi mrzonkami i zgodzisz się przyjąć od życia, co dobrego ci ofiaruje. Kto wie, czy odepchnąwszy to, nie zestarzejesz się i nie posiwiejesz, wciąż samotna, wciąż oczekująca, czy namiętność cię nie ogarnie, a nigdy nie przyjdzie ten, ktoby ją w tobie mógł zbudzić — tylko śmierć przyjdzie zamiast niego i żal za zmarnowanem życiem!

Skończył i dotknął się jej ramienia, chcąc ją łagodnie od okna odciągnąć. Ale w tej chwili ona obróciła się ku niemu sama, i nagle rzuciła mu się na szyję, wybuchając płaczem, i płonącą twarz kryjąc na jego piersi.

Leopardi przeraził się mocno. Przez chwilę sądził, że odejdzie od zmysłów. Trzymał gwałtownie drgającą postać jej w uścisku, przy piersiach, usta jego spoczywały na jej miękkich włosach, serce wyrywało mu się z boleści i rozkoszy.

Powoli jednak opamiętanie powracało mu i to razem z uczuciem bolu, przeszywającego jak ostre i chłodne żelazo.

— Nerino — szepnął, z bohaterską mocą prostując się — moje biedne, biedne serce, co czynisz? Do mnie uciekasz się z uczuciem twojem? Do mnie... do mnie nędznego, wydziedziczonego przez szczęście, wiecznego tułacza z jednego miejsca męczarń na drugie... Opamiętaj się! Przyjdź do siebie! Bądź silną moja mała przyjaciółko, pochwyć serce twoje mocno w dłonie, nim ci pęknie w delikatnej piersi! Nigdy nie zapomnę, ile mi ta gorzka godzina szczęśliwości przyniosła, nigdy obrazu twego z głębi serca nie utracę, Nerino — a jednak... tak być musi, musimy się rozstać, dziś jeszcze i na zawsze!...

Odsunęła się od niego z konwulsyjnym dreszczem, jak gdyby była w uścisku trupa. Twarz jej, którą widział tuż przed sobą, była bez kropelki krwi, usta miała w pół otwarte, a białe zęby silnie zaciśnięte, jakby całą mocą krzyk powstrzymywała.

— Muszę się ztąd oddalić -- powtórzył powolniej. Słowa kosztowały go niewymownie wiele. — Tak jest, najmilsza, przeznaczenie moje tego wymaga. Nigdy się nie zobaczymy. Ażeby jednak przez całą przyszłość nie ciężyło mi twoje wspomnienie w postaci wyrzutu i winy, przyrzeknij mi jedną rzecz, Nerino.

Patrzyła na niego bez wyrazu, tylko niepostrzeżone poruszenie czarnych rzęs oznajmiło mu, że go słucha...

— Przyrzeknij mi, że skoro odjadę, będziesz usiłowała wciągnąć się w to życie, które ci Bóg dał, za przykładem tysiąca innych ludzi. Nie żądam od ciebie, ażebyś sercu swojemu gwałt czyniła. Ale jesteś młodą, Nerino, a życie zmienia nas tak cudownie, i jeżeli tylko czasowi pozwolimy działać, a przeciw jego wpływowi się nie zacinamy, to takie rzeczy możliwemi się stają, których dniem lub rokiem pierwej wyobrazić sobie nawet nie moglismy, i nieraz uszczęśliwia nas to, cośmy z początku ze wstrętem od siebie odepchnęli. Tylko to więc, że pozwolisz czasowi być czasem, że nie zasnujesz się uparcie jak jedwabnik w marzeniach swoich, że rozważysz, jak nieszczęśliwym będą jeżeli nie odejdę z nadzieją ujrzenia cię kiedykolwiek szczęśliwą, tylko to przyrzeknij mi, ukochana siostro moja. Obiecujesz mi to, Nerino?

Wyciągnął do niej rękę, ale ona nie dotknęła jej. Przez chwilę zdawała się namyślać, potem wstrzęsła się cała głębokiem westchnieniem, i odrzekła głosem, który mu serce na wskroś przeniknął.

— Przyrzekam spróbować, dla was tylko, bądźcie zdrowi.

I to wyrzekłszy, przeszła powoli koło niego, i znikła za drzwiami, nie obejrzawszy się ani razu. (Dok. n.)

List o Warszawie.

Przed paru tygodniami wypadło mi być w Warszawie. Choć tamże tylko kilka dni zabawiłem, może nie obojętnie będzie czytelnikom *Gazety Narodowej* mieć sobie udzielonych kilka szczegółów z tej pobieżnej podróży.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy wielki postęp w ułatwieniu podróży ze strony tamtejszych władz; gdy bowiem przed dwudziestu laty odwiedziłem Warszawę, przepisy paszportowe były tak uciążliwe, że przesady, od stacji kolejowej granicznej do hotelu w Warszawie i napowrót musiano każdym razem odbyć aż dziewięć formalności meldunkowych; obecnie właściciel zajazdu wszystko sam załatwia, i prócz wręczenia paszportu, do niczego więcej podróżny nie jest obowiązany.

Zauważałem znaczne przetrzebienie lasów i różnice ich stanu od tego, w jakim się przed laty znajdowały. Stan tych, jak mi mówiono, w części i temu przypisać należy, że w czasie powstania rząd moskiewski nakazywał wyrębywanie lasów przypierających do kolei żelaznej; widziałem jednak i ślady lichej a nieoględnej gospodarski, za którą ich właściciele jeżeli nie potępiać to żałować przychodzi.

Warszawę zastałem znacznie powiększoną i piękniej zabudowaną. Ulice szerokie, place obszerne, gmachy okazałe, w niektórych dzielnicach jednym ciągiem i bez przerwy z sobą się łączące, nadają stolicy pozór wielkiego miasta, mogącego z najpierwszemi w Europie iść w zawody, a wiele z nich prześcignąć mnogością ogromnych i wspaniałych pałaców, dawnych senatorskich siedzib, i dziś wybornie utrzymanych. Ratusz, niegdyś pałac Jabłonowskich, w czasie powstania spalony, teraz odbudowany w staro-francuzkim stylu, w jakim także wzniesiony jest pałac bankiera Kronenberga, teścia hr. Zamojskiego.

Zajrzałem także do księgozbiorów ordynacji Krasińskich i Zamojskich, które oba umieszczone w pięknych, obszernych, bezpiecznych lokalach. Pierwszy, w jednym ze skrzydeł pałacu na dole, w pokojach zajmowanych w młodych latach przez Zygmunta Krasińskiego, mieści w sobie zbiór Świdzińskiego i zostaje po śmierci biblio-

armie carskie tem mniej zdobędą się na jakąkolwiek cnotę rycerską.

Caveant consules... nad Dunajem rozstrzygają się losy Austrji!..

Z dobrego źródła dochodzi nas wiadomość, że za dni kilka nastąpi równocześnie odpowiedź obydwóch rządów we Wiedniu i w Peszcie na wniesione interpelacje w sprawie wschodniej. Wnioskując z przygrywek półurzędowych można teraz już przypuszczać, że odpowiedź rządu będzie bardzo wodnistą. Zresztą nikt się nie spodziewał ustępstw, z ust szczególnie przedstawicieli ...skiego gabinetu mowę, jaką przystoi mężom stanu. U nas zwyczajnie bywa z ławy ministerjalnej nie wyświecaną, lecz raczej bardziej mąconą sytuacja. Lecz mniejsza i o to. Większej donioślości, aniżeli odpowiedź rządu, będzie niezawodnie miała debata nad tą odpowiedzią. W poprzednim liście donieśliśmy, że koło polskie postanowiło wziąć udział w tej debacie. Obecnie zaś zkądinąd potwierdzają tę wiadomość. Odpowiedź rządu nastąpi na przyszłem posiedzeniu Izby poselskiej, które się ma dnia 5. b. m. odbędzie, lub co najdalej w przyszły poniedziałek (8. kwietnia).

Ważnym wypadkiem jest secesja powstała pomiędzy „postępowcami." Głównym powodem tejże jest zwrot przyjaźniejszy w obozie centralistów dla sprawy ugody węgierskiej. Zwrot ten potężnieje w skutek zewnętrznych niebezpieczeństw. Prusofile bezwzględni, gromadzący się około p. Skenego, również nie mało przyczynili się przez swój terroryzm do utworzenia nowego stronnictwa p. n. „nowego klubu postępowego." Faktem tym tracą postępowcy na wszelkiem znaczeniu politycznem. To też w tych sferach wielki popłoch a brutalność p. Skenego nabiera na sile. W dzisiejszej *Deutsche Ztg.* zamieszcza on list, prostujący niektóre doniesienia secesjonistów, który jest z pewnością *unicum* w swoim rodzaju.

Przewodnicy pomyślności mszczą się za to wszystko — na wiecu katolickim, który obecnie obraduje we Wiedniu.

Pomimo zaprzeczeń, ubiegają się postępowcy o przymierze czyli o koalicję z stronnictwem prawa. Negocjacje toczą się od dni kilku. O tem możemy na podstawie najwiarygodniejszej informacji zapewnić, chociaż nie umiemy donieść jak daleko takowe postąpiły.

Podróż arcyks. Albrechta i Wilhelma do Kroacji i Sławonii nieprzyjemne sprawia tu wrażenie, ponieważ powszechnie przywiązują do niej znaczenie polityczne, a mianowicie wiążą z takową w ścisłym związku mniemaną okupację Bośnii i Hercegowiny. W żaden sposób jednak nie można podróży tej odmówić wielkiego znaczenia.

Z teatru wojny.

Wczorajszy nasz telegram donoszący o bombardowaniu Brailły, przyniósł nam zdaje się pierwszą wiadomość o porażce moskiewskiej. Jak wielkie rozmiary miała walka i jak dalece dotkliwą była porażka, ocenić na razie nie możemy; z ducha jednak telegramu wieje to, że z Moskalami musiało być kuso.

Gazety niemieckie donoszą, iż główna intendantura moskiewska zwróciła się do osób, które trudniły się dostawą prowiantu dla armii niemieckiej w r. 1870, z propozycją podjęcia się podobnych dostaw i dla południowej armii moskiewskiej. Przedsiębiorcy ci jednak mieli odpowiedzieć, że nieznajomość miejscowych warunków klimatycznych i geograficznych, niemniej znaczna odległość od miejsca ewentualnej dostawy nie dozwoliłaby im podjąć się tej imprezy. Z tem wszystkiem atoli przedsiębiorcy z Niemiec południowych oświadczyli gotowość uskuteczniania dostawy prowiantu i furażu dla potrzeb całej armii. Intendantura opierając się na tem oświadczeniu, poleciła im zrobić szczegółowe oferty.

Z Konstantynopola donoszą, że dotychczasowy główny wódz armii tureckiej, Abdul Kerim, ma objąć tekę ministerstwa wojny, a teraźniejszy minister Redif basza ma objąć naczelne dowództwo armii anatolskiej. Doniesienie to potwierdza podana wczoraj przez nas wiadomość, iż oficerowie tureccy podali do sułtana prośbę, aby odwołał naczelnego wodza. Ale przeciw temu przemawia komunikat, który ambasada turecka we Wiedniu przesłała do dzienników. Komunikat ten brzmi: „Ambasada turecka jest upoważniona najformalniej zaprzeczyć, aby oficerowie naddunajskiej armii wystosowali petycję do sułtana w celu odwołania naczelnego wodza."

Times dowiaduje się, że jenerał Kemball otrzymał rozkaz od rządu angielskiego udać się do głównej kwatery armii anatolskiej, do Erzerum. Czytelnicy nasi przypominają sobie, że Czernjajew obwiniał Kemballa, iż w wojnie serbskiej *incognito* dowodził armią turecką.

Polit. Corr. otrzymuje z Rumunii następującą korespondencję: „Przedewszystkiem starają się teraz Moskale o takie urządzenie swych stanowisk między Brailą a Gałacem, a szczególniej około mostu w Barbosi, aby służyły niejako do obrony ale także i do przejścia do Dobruczy. W tym celu ustanawiają osobną stałą komendę tego mostu wraz ze sztabem jeneralnym; komendantem mostu jest jenerał Sukołów, a jeneralnym szefem sztabu major Serwatiew. Całą, z mostem pod Barbosi sąsiadującą okolicę, wcielili Moskale do okręgu fortyfikacyjnego, uzbroili bowiem w 48 godzinach wyżyny Csigliny w szańcowe okopy, obszerne nasypy i baterje dla 16funtowe, tak że cała ta okolica zamieniła się w wielki obozowany obóz. Z Gałacu zaś rekognoskują Moskale na łodziach prawy brzeg Dunaju.

„Turcy z wielką szybkością przenoszą rozporządzalne wojska do Dobruczy, które w okręgu Brailły narażoną jest na inwazję moskiewską. Zdaje się jednakże, iż z jednego błędu wpadają w drugi, jeżeli ze względu na Dobruczę zanadto ogałacają swe pozycje nad zachodnim Dunajem, jak Widdyń i Rustczuk. Przecięż bowiem aniżeli się tego spodziewa Abdul Kerim basza, może się główna siła Moskali zjawić naprzeciwko obydwu tych punktów w Dżiurdżewie i Kalafacie.

„Achmet Ejub basza zrazu przypuszczał, że Moskale chcą przejść Dunaj powyżej Ruszczuku. Wszystkie zarządzenia Turków opierały się na tem przypuszczeniu. Widdyń zaniechono w prawo punkt oparcia, a Orechowo, Nikopole i Swistowo dobrze uzbrojono. Około Widdynia i kilka kilometrów powyżej tej fortecy skoncentrowano główną siłę armii naddunajskiej. Abdul Kerim basza, zdawał się podzielać zapatrywania Ejuba baszy, i zupełnie zgadzał się z jego zarządzeniami. Po pierwszych, o moskiewskich ruchach, do tureckiej głównej kwatery nadeszłych wiadomościach, spostrzeżono nagle, że największe niebezpieczeństwo grozi nie powyżej, ale poniżej Ruszczuka.

„Skutkiem tego od wczoraj na łeb na szyję zaczęła przerzucać wojska do Dobruczy, i to tak mocnem jak kiedym. Z Widdynia odesłano do niedużego Dunaju 2 dywizje piechoty, 6 pułków kawalerji, pod rozkazami jenerałów dywizji Izzet i Adil baszy. Dalej postanowiono odesłać do Matczyna i Tulczy brygadę z Tabira i Kerim baszę. Jeżeli niepogoda, wstrzymująca marsz Moskali, jeszcze parę dni pomagać będzie tureckim dowództwom, wtedy oddziały koleją do Warny, a dalej drogą morską jeszcze na czas przybędą do Dobruczy i dawne błędy naprawione będą.

„Wojska w Bułgarji skoncentrowane, otrzymały za przybyciem 2 dywizji z Mezapotamii i Syrji znaczne posiłki; rezerwy między Sofią a Filipopolem zgromadzone, już teraz przysuwają się bliżej. Wzmocnienie to wyniesie 28 batalionów. Oczywistą dążnością dowódców tureckiej armii jest, naprzeciw Moskali wystawić przynajmniej 150.000 armię.

„Mustahafizów (milicję terytorjalną) podzielono na dwa korpusy; jeden będzie stał w Szumli a drugi w Warnie. W ogóle siła uzbrojonej milicji wynosi około 16.000, podzielonych na 20 taborów. Milicja uzbrojoną jest w dobre odtylcówki, które przed paru dniami w wielkiej ilości z Konstantynopola nadeszły. W ostatnich dniach wzmocniono wojska, stojące w ufortyfikowanym obozie pod Szumlą, tak że ta rezerwowa armia liczy 40.000 walczących. Od 25. z. m. zupełnie ukończono fortyfikacje Szumli i blisko niej znajdujących się przejść w Bałkanie. Obecnie zaczęto je uzbrajać w ciężkie działa."

---

tekarza Władysława Chomętowskiego, pod nadzorem p. Ignacego Janickiego, byłego nauczyciela i pedagoga obu przedwcześnie zgasłych synów naszego wieszcza; drugi Zamojskich, liczący podobno do 80.000 tomów, zupełnie dawny, a teraz świeżo przebudowany i urządzony gmach, przypierający w obrębie do tak zwanego „błękitnego pałacu", jest pod zarządem bibliotekarza Przyborowskiego, który z osobliwości bibliografii, okazywał mi autograf Klonowicza „Victoria Deorum", pierwsze wydanie „Opecia", melodje „Gomułki", i obozową książeczkę do nabożeństwa (rękopis) wielkiego kanclerza i hetmana Jana Zamojskiego; reszta zbiorów, kosztowności i pamiątek (między któremi znajduje się zbroja tego wielkiego antenata Zamojskich) liczących także kilkadziesiąt tysięcy przedmiotów, jest przystępna tylko dla osobistych znajomych właściciela. Przy bibliotece pierwszej mieści się także znakomity zbiór broni jenerała Wincentego Krasińskiego.

Wypadało być i w Wilanowie, a raczej jakże oprzeć się potrzebie serca, widzenia tego Panteonu polskiego tak starannie i kosztownie utrzymywanego i powiększanego, i któremu nieposledniej ozdoby dodaje świeżo przebudowany i powiększony kościół i niedawno urządzona galerja obrazów, nie mówiąc już o wielu innych szczegółach, po które odsyłam do Albumu wilanowskiego, dającego w tak taniem i starannem wydaniu, tak dokładny i wyczerpujący obraz. Pozwolę sobie tylko kilka uwag, któremi jednak nikomu ubliżyć nie chcę. Wszystkie komnaty Sobieskiego mają świeżo dane, dość pospolitego wyrobu posadzki drewniane; tam gdzie nie szczędzono kosztu ani zachodu, należało powodując się zmysłem starożytniczym dawne utrzymać, lub dać bardziej licujące z całością tego tak starannie utrzymywanego zabytku przeszłości. Alkowę sypialną króla Jana, przerobiono na kapliczkę! Szanując zacną przewodnią myśl właścicielki Wilanowa hr. Augustowej Potockiej sądzimy, że urok i niejako iluzja ogromnie na tym zepsutym rozkładzie pomieszkania cierpią, i zamiast coby myśl miała dopełniać sobie, czego już tym odwiecznym urządzeniom komnat nie dostaje, budzi się niejako i otrzeźwia niemile widokiem przeróbek tegoczesnych; co jednak, że tak powiem, razi i gniewa, to że całe piętro właśnie nad pomieszkaniem królewskiem, urządzono na apartament, i formalną siedzibę Chińczyka! Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby w takim pałacu, a raczej muzeum jak ten, którem się zajmujemy, gromadzono także zbiory chińszczyzny, lub wszelkich innych przedmiotów, mających jakiekolwiek znaczenie naukowe lub artystyczne; lecz po cóż było cały szereg pokoi, od sypialni do przedpokoju, z domniemanym trudem, kosztem, skrzętnością, drobiazgowością, urządzać na istną rezydencją mieszkańca niebieskiego państwa; co zaiste tylko dziwnej jakiejś sympatji lub powinowactwa ducha nie wiem którego z dziedziców Wilanowa przypisać należy *).

Mówiąc o Wilanowie, mimowolnie nasuwa się myśl i obawa: co po najdłuższem życiu zacnej a bezdzietnej jego właścicielki, stanie się z tym jedynem w swoim rodzaju, i prawdziwie narodowem muzeum, gdyż o ile wiemy, z tych dóbr ani utworzyła, ani utworzyć myśli fideikomisu, co dla zachowania tamecznych zbiorów i pamiątek, niezbędną byłoby rzeczą i niejako obowiązkiem. Otóż w interesie tychże, i ze względów odnoszących do najżywotniejszych naszych kwestji, rzuciłbym myśl (może zbyt śmiało wypowiedzianą) przyłączenia Wilanowa do ordynacji Zamojskich, których rodzina stale zamieszkała w Warszawie, jest jakby powołana z rodu, dostatków, tradycji do czuwania nad podobnemi zabytkami przeszłości historji i sztuki. Tuszę więc, że to moje odezwanie nietylko mi nie będzie za złe wzięte, ale jako myśl trafna, praktyczna i patrjotyczna odniesie poklask.

Na zakończenie wypada mi nadmienić, że w dobrem zdrowiu i w pełni sił umysłowych poznałem sędziwego już, sławnego przyjaciela Mickiewicza, Odyńca. Jest on prawdziwą, nieocenioną i niewyczerpaną dotąd jeszcze skarbnicą różnych wiadomości, podań i szczegółów o swym nieśmiertelnym przyjacielu. Między innemi rozpowiadał mi, że autor „Dziadów" w Paryżu przed wyjazdem do Stambułu, porządkując swoje papiery, prawdopodobnie zniszczył jedną część tego poematu, odnoszącą się do jego stosunków z rodziną A. i wygłosił mi kilka niedrukowanych i nieznanych dotąd poezji Mickiewicza między innemi improwizację do „Suzina", znanego z III, „Dziadów", a którego u Odyńca osobiście poznałem. Obecnie Odyniec przygotowuje 4ty tom „Listów z podróży." Usilnie go namawiałem, aby resztę szczegółów, nie wchodzących w ramy tych sprawozdań turysty, oddzielnie spisał, jako cenny przyczynek do przyszłej biografii Mickiewicza, czego wszyscy po nim domagać się powinniśmy.

Nie mogę zamknąć tego listu bez przytoczenia jednego rysu, dla dania miary żywotności, żywiołu moskiewskiego w Polsce. Pytał pewien Moskal jednej, wysoko położonej damy polskiej: czy też umie po moskiewsku? „Tylko tyle: „Paszoł won, durak!" odrzekła.

23. kwietnia 1877.

Wiktor Baworowski.

*) Pokoje chińskie w Wilanowie nie zostały teraz urządzone, ale pochodzą z dawnych czasów. Właścicielka Wilanowa zostawiając je w takim stanie, w jakim ję zastała, a są to pokoje bardzo piękne, okazała właśnie, iż nie skora jest do przeróbek i umie szanować zabytki przeszłości. (Przypisek redakcji.)

Przegląd polityczny.

„Mówiono przed kilku dniami, pisze *Wiener Abendpost* w dzisiejszym swym przeglądzie politycznym, że Moskwa po wysłaniu okólnika Gorczakowa z 24. kwietnia, wystosowała nową do mocarstw depeszę, aby je zapewnić, że nie przedsięweźmie żadnych na Wschodzie zdobyczy; następnie mniemano, że moskiewscy ambasadorowie ustnie dali pod tym względem zapewnienia. Tymczasem okazuje się teraz, że i jedno i drugie nie jest prawdziwem. Gabinet petersburgski spostrzegł wprawdzie, że brak dawniejszych jego bezinteresownych oświadczeń w ostatnich dyplomatycznych dokumentach ściągnął na siebie uwagę Europy; ale zaradził temu tylko półurzędowemi oświadczeniami w *Nord* i w *Journal de St. Petersbourg*, nie wziął jednak na siebie żadnych urzędowych zobowiązań."

Opowiedziawszy to, urzędowa austrjacka gazeta przelękła się sama swojej odwagi, iż śmie podejrzywać Moskwę o zabory na Wschodzie, bo natychmiast dodała, jak gdyby dla osłabienia wrażenia, iż „w ogóle dnia dzisiejszego niema żadnych ważnych wiadomości politycznych do zapisania."

Inaczej przecież niż w Wiedniu oceniają sytuację w Londynie. Tam są zdania, że każda dziś wiadomość polityczna jest ważną, bo wagi i znaczenia dodaje jej ogólne naprężenie stosunków. Dlatego to posiedzenia Rady ministrów odbywają się codziennie, a ks. Walii, jak doniósł nam telegram z Paryża, przybył wczoraj znowu do stolicy Francji. Anglia, jak widać ze wszystkiego, rozwija działalność na wielką skalę i nie zaniedbuje niczego, coby mogło popsuć jej zabiegi w utworzeniu koalicji zachodniej. W pierwszym rzędzie stara się właśnie nakłonić do niej Francję, i w tym względzie napotyka na pierwszy opór. Nie omylimy się, przypuszczając, że Francja przystąpienie swoje do sojuszu z Anglią czyni zawisłem od przystąpienia Austrji.

W okólniku swoim z d. 25. kwietnia do ambasadorów francuskich, pisze ks. Decazes wyraźnie: „Polityka Francji jest polityką neutralności. Jednomyślne żądanie narodu, nasze oddalenie od teatru wojny, i wreszcie charakter wszystkich naszych interesów żywotnych, wszystko to razem nakazuje nam trzymać się na uboczu, w rezerwie. Opuścimy ją wtedy tylko, kiedy nowe stosunki dadzą nam możność przyjęcia udziału w akcji europejskiej, mającej na celu przygotowanie i przywrócenie pokoju." Tę samą myśl w parafrazie powtórzył ks. Decazes, składając dnia 1. maja żółtą księgę na stół senatu i Izby deputowanych. Więc Francja nie zaręcza, iż wiecznie bądź co bądź neutralną pozostanie i zrzeknie się swojego wpływu na rozwiązanie sprawy wschodniej. Przeciwnie obiecuje ona przyjąć gorący udział w akcji i zapewnia, że czuje się na siłach godnie swej roli i swemu zadaniu sprostać, ale potrzebuje żeby się zmieniły stosunki, to jest żeby przeciw koalicji Włoch, Niemiec i Moskwy zawiązała się koalicja równie imponująca, równie silna. A takiej Francja i Anglia, we dwie, stworzyć nie mogą. Potrzeba do tego Austrji, bo ona dopiero wespół z Francją mogłaby skoalizowanym Niemcom i Włochom równoważyć, podczas gdy Anglia dawałaby sobie radę z Moskwą przy pomocy Turcji. Więc Francja czeka zmiany stosunków, to jest czeka decyzji z Wiednia. Wątpić jednak można aby Wiedeń tak prędko zdecydował się, a odpowiedzi na interpelacje, które może dzisiaj jeszcze nastąpią, będą prawdopodobnie krążyły w ogólnikach i nie bardzo rozwidnią widnokrąg.

Wszakże Anglia nietylko do Francji agitację swą ogranicza. Że p. Buchanan miewa częste konferencje z hr. Andrassym, wiemy o tem z dzienników wiedeńskich. O zabiegach zaś Anglii we Włoszech, o których donosił wczoraj nasz korespondent z Rzymu, otrzymuje dzisiaj *Czas* ważną i ciekawą korespondencję z Wiednia tej treści: „Odebrałem z Rzymu wiadomości niemałej wagi, w które pokładam zupełną wiarę, z powodu źródła, z jakiego pochodzą, aczkolwiek przyznaję, że na pierwszy rzut oka i dla nieświadomego tajników położenia obecnego, wydawać się mogą dziwne. Donoszą mi, że Anglia wystosowała w tych dniach bardzo naglącą notę do gabinetu włoskiego w obronie praw papieża. Ta nota stoi zapewne w związku z tym faktem, iż przedtem już Anglia wywierała silny wpływ na rząd włoski, aby niedopuścił dyskusji w Izbie nad ustawą o nadużyciach duchowieństwa, której to rady jednak rząd włoski, jak wiadomo, nie usłuchał, bo ta dyskusja zaczęła się 28. kwietnia. W skutku wskazówek dostarczonych przez kilku wysokich dygnitarzy kościoła, którzy w tym czasie zmienili stanowczo swoje dawniejsze w tej sprawie, zapatrywania i w skutku pośredniej zachęty ze strony Anglii, papież wystąpi niebawem bardzo doniośle w kwestji katolików polskich. Miał on badać pod tym względem pewne znaczące osobistości katolickiego mocarstwa, interesowanego w tej mierze, i nie natrafił na niechęć. Dotąd pewna frakcja świętego kolegium stawia jeszcze opozycję zamiarom Ojca świętego. Tyle donoszą mi z Rzymu. Otóż w tej chwili nie umiem wam oznaczyć, czy zapowiedź odezwania się papieża odnosiła się do przesłanego dziś właśnie w telegramie przemówienia do pielgrzymów, czy też nastąpi ogłoszenie bardziej, że tak powiem, oficjalnego aktu.

„Dodać mogę z mojej strony, iż tutaj od kilku tygodni w kompetentnych sferach wiedziano, że coś w tym kierunku gotuje się w Watykanie. Zapewnić was również mogę, że jeżeli pod tym względem wyraził ktokolwiek ztąd swoje potakujące przekonania w Watykanie, mógł to był uczynić tylko prywatnie. U tutejszego dworu (wiedeńskiego) w tej chwili z pewnością nikt nie myśli o sprawach dotyczących Polski, nawet pod względem katolickim. Przeciwnie, objawia się tu raczej pewna wytrwałość, reprezentowana przedewszystkiem przez znaną, wysoko położoną osobistość wojskowo-dworską, działania bądź cobądź z Moskwą. W tej mierze możliwy wpływ kierownika spraw zewnętrznych (hr. Andrassego), jest obecnie najzupełniej sparaliżowany."

Zrzekając się na rzecz *Czasu* odpowiedzialności za tę wiadomość, podaliśmy ją, żeby dać do poznania, jak energiczną prowadzi Anglia agitację przeciw Moskwie.

Z Petersburga donoszą, że pożyczka z Bleichroderem ma być wkrótce zawarta po kursie 79%. Następnie, że Gorczakow miał oświadczyć jen. Leflo, ambasadorowi francuskiemu, iż Moskwa jest militarnie i finansowo przygotowana na trzy lata, ale że rząd żywi nadzieję, iż wojna skończy się jeszcze przed przyszłą wiosną.

Korespondent z Bukaresztu *Augsburgskiej Gazety* opisując nadużycia, których Moskale już się dopuszczają w Rumunii, donosi także, co oni na przyszłość robić zamierzają. „Przedewszystkiem, powiada on, ograniczą wolność prasy, aby okrzyk boleści, jaki wznosi gościnność na Rumunach wymożona, nie narobił w Europie za wiele hałasu. Po tem nastąpią inne równie barbarzyńskie rozporządzenia, a według wszelkiego prawdopodobieństwa naczelny wódz armji moskiewskiej ogłosi stan oblężenia w całym kraju, aby tym sposobem faktycznie usunąć rządy ks. Karola. Moskwa szerząc najstraszniejszą nędzę w kraju zamieszkałym wprawdzie nie przez Słowian, ale zawsze przez prawosławnych chrześcian, śmie jeszcze wmawiać w Europę, iż działanie jej ma tylko posłannictwo humanitarne na oku. Prawda, lecz tę moskiewską humanitarność głęboko uczują Rumuni, i jak starsze generacje dziś jeszcze ze zgrozą wspominają o strasznych latach 1828—29 i 1853—54, tak samo rok 1877, a kto wie, czy tylko ten jeden rok, wspominanym będzie przez obecne i następne pokolenie Rumunii z przerażeniem i oburzeniem."

Z Czerniowiec zaś donoszą do *Augsburgskiej Gazety*, iż tameczny sąd krajowy otrzymał z Rumunii wiadomość, iż milicja rumuńska opuszcza szeregi i masami ucieka za granicę. Namiestnictwo bukowińskie miało się udawać do ministerium z zapytaniem, co ma robić i jak zapobiedz temu wkroczeniu band zbrojnych do Bukowiny.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Rocznicę ogłoszenia konstytucji 3. maja obchodzono onegdaj nietylko tak jak rok rocznie w południe na wieży ratuszowej, ale i wieczorem w mieszczańskiem kasynie. Inicjatywa wieczornego obchodu wyszła od młodzieży lwowskiej, która też licznie zebrała się w lokalnościach kasyna. Zebranie zagaił prawnik p. Zimmermann, wzywając do łączności młodzież akademicką, handlową i rękodzielniczą. Następnie odśpiewano chórem pieśń „Do zgody bracia", odegrano na fortepianie Rondo Chopina i koncert Alarda na skrzypce. P. Köhler odśpiewał „Czaty" i polonez z „Verbum nobile" Moniuszki. Po odczycie słuchacza filozofii p. Zycha, w którym tenże opowiedział ustęp z dziejów konstytucji 3. maja, zakończył obchód uroczysty przemową gorącą p. Mieczysław Darowski, wzywając młodzież do zgody i łącznej pracy, czem i my również krótkie to sprawozdanie kończymy.

— Wczoraj jako w dzień św. Florjana straż ochotnicza ogniowa wyruszyła o godzinie 6tej z rana wraz kapelą miejską „Harmonii" do kościoła OO. karmelitów, gdzie odprawiono mszę i stosowne odmówiono modły.

— Dyrekcja teatru wysłała już do Tarnowa malarza teatralnego p. Dülla, celem przygotowania i udekorowania sali, w której rozpoczną się niedługo przedstawienia opery. U kasjera, który również wyjechał już do Tarnowa, można zamawiać abonamentowe bilety z 20% upustu.

— Panna Marko primadonna koloraturowa opery polskiej opuszcza już wkrótce scenę lwowską. We wtorek dnia 8. maja będzie jej ostatni występ i zarazem benefis. Spodziewamy się, że publiczność licznie zgromadzi się w teatrze dla okazania jej, iż umie cenić talent, pracę i zasługę. Panna Marko w ciągu roku była jedną z ozdób naszej opery. Niechajże wyjeżdżając od nas wywiezie wspomnienia miłe ze swego pobytu pomiędzy Polakami. Żałujemy, że panna Marko nie dała nam się słyszeć w „Halce". Wyuczyła się ona całej „Halki" po polsku, — nie miała jednak odwagi śpiewania na scenie w naszym języku, z powodu iż dobrze nie wymawia. Publiczność jednak, możemy ją zapewnić, uwzględniłaby nie dość jasne i dobre wymawianie, wiedząc iż jest cudzoziemką, — a przyjęłaby bardzo mile odśpiewanie pieśni naszego mistrza dramatycznej muzyki.

— Do Rady powiatowej lwowskiej wybrani zostali z kurji włościańskiej: dr. Józef Milleret z Żornisk, ks. Józef Siekanowicz, łaciński dziekan z Zimnowody, ks. Eustachy Merunowicz ruski dziekan z Tołszczowa i 9 włościan: Kesselring Jakób ze Zniesienia, Rybotycki Mikołaj z Kościejowa, Lang Jerzy z Dornfeldu, Krömer Michał z Reichenbachu, Mykitka Iwan z Ostrowa, Sech Wasyl z Lubianej, Car Teodor z Podbereziec, Konewka Seńko z Lesienic i Wolff Fryderyk z Winnik.

— Adres Polek, dziękujący senatowi i ludowi Rzymu za obchód Mickiewiczowski, ma się stać wkrótce czynem dokonanym. Nieodrodne piękne siostry Chrzanowskich, Platerówien, zapragnęły przesłać głos pełen wdzięczności i miłości patrjotycznej dla tych, co dodali otuchy i wiary w prędkie otwarcie bram więziennych narodu ujarzmionego, przez oddanie hołdu największemu z jego poetów. Śliczne to świadectwo podniosłości uczuć naszych zacnych kobiet ma być podobno wystosowane na ręce komandora Correntego.

— Obwieszczenie. Na tutejszy wniosek zezwoliło c. k. ministerstwo handlu, by konduktorowie pocztowi, jadący pociągami kolejowemi na wszystkich stacjach kolejowych, gdzie niema urzędów pocztowych, na dworcu przyjmowali od publiczności zwykłe listy, celem dalszej tychże ekspedycji.

Chcący korzystać z tego urządzenia, winien wręczyć listy funkcjonarjuszowi pocztowemu, udającemu się do wagonu pocztowego z pocztą albo postarać się o to, by korespondencje te przez organa kolejowe konduktorowi pocztowemu wręczone zostały.

Z c. k. krajowej dyrekcji poczt.

— JW. hr. Wł. Russocki nadesłał na ręce p. Richtmana dla szkoły „Harmonia" 20 zł. Pan Onufry Turkułł na ręce p. Marka 10 zł., p. Askanazy 5 zł., p. Mokrzycki 5 zł. Za powyższe dary Zarząd składa podziękowanie.

— Dla p. Maliszewskiego i 7 dzieci pozostałych po zmarłej matce, złożył w Administracji *Gaz. Nar.* p. A. D. 12 zł.

— **Nowy Sącz** 25. kwietnia. Donoszę wam o wypadku, który zdarzył się ztąd o mil przeszło 10, dla czego podaję go z zastrzeżeniem, acz otrzymałem wiadomość z pierwszej ręki. Wypadek miał miejsce w Pilznie około 13. z. m., a jeden z lekarzy wojskowych, który bawił tam w sprawie asenterunkowej, przywiózł nam nowinę, że w czasie jego pobytu żyd umierający zawezwał do siebie miejscowego proboszcza ks. Długoszewskiego, oznajmiając mu chęć przejścia na katolicyzm. Ksiądz się wahał, i oznajmił mu, że rzecz ta nieco spóźniona, i że bez poprzedniej katechizacji chrztu udzielić nie może, ale pacjent obstawał przy tem — opowiadając, że ślub taki uczynił w Ameryce, (gdzie się dorobił majątku) będąc w niebezpieczeństwie — a obnażając ramię, pokazał na pamiątkę wyciśnięte znamię krzyża. Wreszcie oznajmił, że już w Ameryce przygotował się do przyjęcia nowej wiary, czego dowiódł natychmiast, odpowiadając na wszystkie pytania mu zadane. Ks. D. ochrzcił więc żyda bez wahania — poczem żył on jeszcze dni 4. Gdy wreszcie skończył, obie gminy spierały się o jego pogrzeb — aż kłótnię ułagodził ks. D., żądając aby poszukano w papierach nieboszczyka ażali tam nie masz śladu, co do jego wyznania wiary. Jakoż w istocie znaleziono testament, w którym zmarły się przyznaje, że chrzest przyjął i zapisuje równocześnie tamtejszej farze znaczny legat. Rozjątrzyło to ogromnie żydów, poczęli krzyczeć i złorzeczyć — a gdy kondukt ruszył z miejsca, rozpoczęły się wrzaski, miotania się, złorzeczenia i bluźnierstwa. Kahalny zakląwszy zbawicielowi — padł rażony apopleksją — bez ducha na ziemię. To skutkowało, trwoga zajęła miejsce złości, wszystkich ogarnął popłoch, poczęli uciekać zostawiwszy trupa kahalnego na ulicy.

Wiadomość tę jak mówię, przywiózł jeden z lekarzy tutejszych dr. U., zapomniawszy ponotować nazwiska neofity i kahalnego. Może być, że inną drogą doszła już was wiadomość o tem zajściu, które na każdy sposób potrzebuje potwierdzenia.

— **Kraków** d. 3. maja. Czytamy w *Czasie*: Dziś o godz. 12ej zagaił namiestnik hr. Alfred Potocki, zastępca protektora akademii, doroczne posiedzenie Akademii umiejętności następującą przemową:

„W imieniu Najdostojniejszego protektora, arcyksięcia Karola Ludwika, mam zaszczyt zagaić posiedzenie i powitać was panowie!

„Rok poważnej pracy i znakomitych zasług na polu nauki dzieli nas, moi Panowie, od chwili, kiedy miałem zaszczyt powitać was, zgromadzonych na doroczne posiedzenie. Rok ten obfity był w owoce badań i trudów tej dostojnej instytucji, która oddając coraz liczniejsze zasługi około uprawy umiejętności, nabywa coraz nowych praw do czci i wdzięczności kraju, i coraz bardziej utrwala przekonanie, że w rozwoju nauk zajmie świetną kartę. Jeżeli spojrzenie w przyszłość tak młodej jeszcze a tak pomyślnie rozwijającej się instytucji przejmować musi najlepszą otuchą, to przeszłość obok widoku bogatych plonów i zdobyczy naukowych przemawia do nas rzewnem wspomnieniem tych znakomitych mężów, których śmierć wyrwała z tego grona i od prac dla nauki. Wodząc okiem po naszem zgromadzeniu, nie doliczymy się kilku członków, z których imionami wiąże się szereg badań i dzieł wysokiego znaczenia, których pamięć przechowa historja naszej literatury.

„Bolesne to uczucie koi nadzieja, że szereg tak przerzedzony zawrze się znowu, że w piękne ślady odwołanych z tego świata pracowników, wstąpią nowe, niemniej dzielne siły.

„Spełni się tym sposobem nadzieja kraju, spełni dobra wróżba, jaką powitał kraj w tej instytucji, spełnią się wspaniałomyślne zamiary Najjaśniejszego Pana, naszego miłościwego monarchy, wiekopomnego twórcy tej akademii."

Następnie zabrał głos prezes akademii dr. Majer, oświadczając, że nie słowami odpowiadać będzie na pochlebne wyrazy zastępcy protektora akademii, lecz za odpowiedź służyć winien obraz jej czynności całorocznych, tudzież rozwoju jej sił. Siły w roku ubiegłym świetnie się rozwijały, a nowe zapisy i dary dobrą dla przyszłości są zapowiedzią. Prezes wspomniał o zapisach ś. p. Szalaya, połowy czystego dochodu z zakładu zdrojowisk Szczawnicy, o zapowiedzianym zapisie p. Rychcickiego, o kilku znacznych darach nadesłanych z Warszawy i fundacjach, które układy są w toku. Niemniej wzbogaciły się w roku ubiegłym biblioteka, zbiory naukowe i artystyczne, między niemi znakomite dzieło sztuki, posąg Kopernika Gadomskiego dar hr. Arturowej Potockiej.

Przedstawiwszy rozwój sił materjalnych i zasobów naukowych akademii, prezes przeszedł do bolesnych strat, jakie w swoim składzie poniosła. Poświęcił on kilka rzewnych słów wspomnienia zastępowi mężów, którzy wystąpili z szeregu. Najpierw wspomniał dwóch członków czynnych, którzy nie uzyskali potwierdzenia obcych rządów, Maurycego Manna i Bolesława Podczaszyńskiego. Oprócz nich straciła akademia dziesięciu członków: Franciszka Palackiego, Ludwika Wołowskiego, Augusta Bielowskiego, Aleksandra Fredrę, ks. Fr. Pawłowskiego, Antoniego Walewskiego, trzech członków korespondentów, a w ostatnich tygodniach członka czynnego hr. Maurycego Dzieduszyckiego.

Następnie sekretarz akademii, dr. Szujski, odczytał sprawozdanie z ruchu naukowego, którego wstęp i konkluzja, pełne głębokich poglądów o powołaniu akademii wobec narodu, wywołały silne na obecnych wrażenie.

Odczyt członka akademii, p. Łucjana Siemieńskiego o księciu Józefie Poniatowskim, urozmaicił posiedzenie, mające prawdziwie akademicki charakter.

Na zamknięcie sekretarz akademii odczytał listę kandydatów. Wybranymi zostali korespondentami na oddziale matematycznym: dr. Szymon Syrski, dr. Izydor Kopernicki, dr. Julian Grabowski. Na wydziałach I. i III., które w ostatnim roku najbardziej zostały przerzedzone, dla formalnych przyczyn wybory musiały być odłożone.

— **Angielscy robotnicy i Polska.** Co myślą w kołach angielskich robotników o wojnie, dowodzi najlepiej treść plakatów, rozlepionych w południowej części Londynu (części Southwark) po wszystkich ulicach: „Rozbój! Rzeź! Moskwa ukazuje się we właściwym swym charakterze. My, robotnicy angielscy, życzymy sobie, aby rząd zechciał szybko działać i morderczy napad i rzezi, dokonywane pod maską religii raz już powstrzymał. Kłamcy, złodzieje i rabusie niechaj będą traktowani w sposób, na jaki zasługują. Anglia poniosła dużo wydatków, aby stłumić niewolę. Sądzimy, że zaofiaruje daleko więcej, aby uciśnionych Polaków i tylu innych, którzy jęczą pod jarzmem uwolnić; sądzimy, że uzbroi ona wszystkich muzułmanów w Indjach, że wypędzi Moskali, i tym sposobem wszelkim napadom na przyszłość koniec położy. Niechaj Bóg ochrania królowę!" Jedyna to odezwa, która otwarcie wyrzeka się neutralności.

— **Wiedeń.** Wydział Stowarzyszenia polskiej akadem. „Ognisko" we Wiedniu wzywa niniejszem tych panów, którzy zaciągnąwszy w latach ubiegłych dług z funduszu pożyczkowego tegoż Stowarzyszenia — nie tylko w oznaczonym terminie, lecz w ogóle aż do dnia dzisiejszego z niego się nie uiścili, by to w przeciągu dni 14tu uczynić zechcieli, w przeciwnym bowiem razie byłby Wydział zmuszonym upomnieć tych panów imiennie w dziennikach krajowych.

— **W Wiedniu** odbyła się d. 30. kwietnia narada pod przewodnictwem br. Helferta, w biurach centralnej komisji archeologicznej, w sprawie restauracji Sukiennic. Brali w niej udział, oprócz pierwszych powag w sprawach archeologii i architektury, pp. Moraczewski i Pryliński z Krakowa. Zadecydowano tam jednogłośnie, jak się dowiadujemy, że daszki nad balkonami w szczytach Sukiennic i pinakle na skarpach utrzymane być winny, dalej, iż Langierówka zupełnemu ma ulegać przebudowaniu, a nareszcie, iż jatki szewskie, jako niewchodzące w organiczną całość Sukiennic, a nie mające wartości archeologicznej lub architektonicznej, usunąć należy. Odezwały się nawet z murów tamtejszych głosy, iż cel restauracji Sukiennic byłby chybionym, gdyby jatki szewskie pozostawione być miały.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 2. maja 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 13 zł. 90 c.; żyta 100 kilogrm. 9 zł. 44 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 9 zł. 82 c.; owsa 100 kilogramów 7 zł. 69 c.; hreczki 100 kilogrm. 8 zł. 81 c.; prosa 100 kilogrm. — zł. — c.; grochu 100 kilogrm. 8 zł. 84 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 16 zł. 27 c.;

niaków 100 kilogrm. 4 zł. 32 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 84 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 68 c.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. 20 c.; miękkiego 3 zł. 15 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 3. maja 1877.

Telegramy innych pism.

Konstantynopol d. 2. maja. Moskiewskie centrum złamane, jego lewe skrzydło rzucone w wąwozy Kekiaczu, prawe skrzydło niewiele ucierpiało. Szwadron Moskali wzięto do niewoli pod Chorassan.

Konstantynopol d. 2. maja. Z Batum donoszą 29. z. m. Oddział nieregularnych wojsk spotkał się wczoraj z oddziałem Moskali, którzy eskortowali transport prowiantu. Eskorta pobita i transport zdobyty. W poprzednich walkach poległ jeden moskiewski jenerał brygady; jego pałasz znaleziono na polu bitwy. Wszystkie dotychczasowe utarczki wypadły na korzyść wojsk ottomańskich.

Rzym d. 2. maja. Papież i kardynał Simeoni naradzali się nad przyszłą postawą stolicy papieskiej wobec Moskwy, w sprawie kościoła katolickiego w Polsce. Watykan zamiast dotychczasowej chwiejności, skłania się do polityki stanowczo wyzywającej.

Suczawa d. 2. maja. W Paszkanach znajduje się jenerał moskiewski i wielu oficerów sztabowych, którzy zdejmują topograficzne plany okolicy ku austrjackiej granicy.

Odessa d. 2. maja. Szach perski zkoncentrował na tureckiej granicy korpus z 15.000 regularnej piechoty, i liczną nieregularną kawalerją, składającą się z Kurdów, Bachtjarów i koczujących plemion. Zamierza on maszerować na Bagdad i Kerbelę. Turecki gubernator Bagdadu ma tylko 4.000 nizamów do rozporządzenia i powołał do broni wszystkich mahometanów od 15 do 60 lat.

Petersburg d. 2. maja. W moskiewskich dziennikach krąży wiadomość z Berlina, że cesarz Wilhelm pewnemu znakomitemu jenerałowi kawalerji, który klęskę Moskali uważał za możliwą, oświadczył: „W takim wypadku będziesz pan musiał siąść na koń."

Konstantynopol d. 2. maja. Abraham-basza, reprezentant khediwa, który przed paru dniami do Kairo odjechał, wkrótce ztamtąd powróci. Porta zamyśla zawezwać wszystkich panujących mahometańskich książąt, aby przy niej stale utrzymywali poselstwa.

Belgrad d. 2. maja. Ristícz zawiadomił ciało dyplomatyczne, że Serbia z konsorcjum serbskiem, które Morel zastępuje, zawarło umowę o pożyczkę dwunastu milionów franków. Warunki tej pożyczki pozostaną tymczasem w tajemnicy. Za tem konsorcjum ma się ukrywać *banque de commerce* (?).

Jonin, brat moskiewskiego konsula w Dubrowniku, przybył z Bukaresztu do Belgradu; werbuje on ochotników do bułgarskiego legionu na Wołoszczyźnie.

Moskiewsko-bułgarski legion, który dotąd w Kladowy przebywał, przeniesionym został w połowie do Turn-Sewerin, a w drugiej połowie do Krajowy. Legioniści zbuntowali się w Kladowy, i więzili przez 3 dni Nariszkina, reprezentanta moskiewskich słowiańskich komitetów, dopóki im nie wypłacił zaległego żołdu w kwocie dwóch tysięcy dukatów.

Przybywają tu ciągle rodziny, uciekające z Widdynia i Ruszczuku.

Angielscy dyplomaci zapewniają, że Layard czynił w Konstantynopolu energiczne przedstawienia przeciw rozwinięciu chorągwi proroka.

Pomimo wszelkich zaprzeczeń, zapewniają w kołach najlepiej poinformowanych, że Serbia w czerwcu na nowo do akcji przystąpi; większość skupczyny jest wojowniczo usposobioną.

Odessa d. 2. maja. Z Krymu uciekają wszyscy mieszkańcy; w Eupatorji została sama tylko załoga. Tutejsza Rada miejska postanowiła zgasić gazometer i oświetlać miasto naftą.

Galac d. 2. maja. Armia moskiewska zbliżająca się ku Dunajowi liczy według moskiewskich źródeł 120.000 piechoty, 20.000 konnicy i 400 dział polowych, — pomijając inne rodzaje broni. Przy moście na Seretem zarzucił kotwicę rumuński pancernik.

Ruszczuk d. 2. maja. Brak środków do życia i dróg do użytku zdolnych w Dobruczy utrudnia orzymarsz wojsk tureckich. Rząd turecki kazał żywność zakupować w Rumelii, i koleją Kustendzi-Czernawoda do armii w Dobruczy posyłać.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z dosyć dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się o stanowisku jakie gabinet wiedeński w tej chwili ma zajmować w sprawie wschodniej. Zwolennicy współdziałania z Moskwą mieli ponieść klęskę. Na razie miano postanowić zachować się neutralnie, lecz gdyby Moskwa przeprawiła się za Dunaj i tam zakrawało na zajęcie Bułgarji, wtedy Austrja ma zająć Bośnię i Hercogowinę, i t o w d u c h u, a n i p r z e c i w T u r c j i, a n i p r z e c i w M o s k w i e n i e n i e p r z y j a ź n y m. Lecz gdyby Serbia powstać zamierzała i przenieść miano wojnę do Serbji, to Austrja zajmie taką część Serbii, któraby dostateczną była do sparaliżowania i unieruchomienia serbskiej akcji. A zarazem Austrja wystawi wtedy korpus obserwacyjny w Siedmiogrodzie.

Journal des Débats i *Revue des deux monde* zamieszczają inspirowane z Wiednia artykuły, innemi słowy ale w tym samym duchu skreślające politykę gabinetu wiedeńskiego, i w podobnym duchu będą zapewne i odpowiedzie, które dziś, jutro mają być dane przez ministerstwa na interpelacje w sejmie peszteńskim i w Radzie państwa.

Wiedeńskie pisma półurzędowe, osobliwie *Fremdenblatt*, a za niemi i urzędowa *Gazeta Lwowska*, usiłują w wstępnych artykułach w bardzo lekceważącym i szydzącym tonie wyśmiewać Węgrów za podejmowanie wspaniałe i entuzjastyczne deputacji softów w Peszcie, traktując całą sprawę jako rzecz motłochu, więc bez znaczenia żadnego. *Fremdenblatt* porównuje to zajęcie się Węgrów softami, z przybyciem jakiegoś gorilly i pokazywaniem go w budzie jarmarcznej. Tymczasem demonstracje peszteńskie mają wielką doniosłość; deputacja softów dała jedynie sposobność Węgrom do demonstrowania przeciw prądowi w Wiedniu, skłaniającemu się ku Moskwie. Motłoch uliczny był tylko widzem ulicznym, ale podejmowała softów cała inteligencja węgierska od najwyższych do najniższych stanów. Gabinetowi wiedeńskiemu ta demonstracja *ad oculos* wykazała, że naród węgierski nie da się nigdy nakłonić do wspólnego działania z Moskwą, ani do okupacji ziem tureckich. Istotnie sądząc z usposobienia Węgrów, można się obawiać, iż w razie gdyby gabinet moskiewskiego chwycił się przymierza, w Węgrzech wybuchnąćby mogły groźne niepokoje.

Powszechną uwagę zwróciły bardzo naprężone stosunki między Włochami a Anglią. Ta ostatnia podejrzliwem bardzo okiem spogląda na spiskowanie gabinetu włoskiego z Niemcami i Moskwą, i groźną postawę dyplomacja angielska przybrała wobec Włoch, tak jak gdyby się zdecydowano wywołać wewnętrzne kłopoty Włochom i sparaliżować wszelkie ich operacje na zewnątrz. Donoszą, że angielska dyplomacja wpływa z jednej strony na papieża, ażeby teraz ujął się stanowczo za prześladowanymi katolikami polskimi i wystąpił przeciw Moskwie, z drugiej strony poczyniła przedstawienia włoskiemu rządowi z powodu prześladowań papieża i duchowieństwa włoskiego i upominała, ażeby nie przeprowadzano w parlamencie projektu ustawy przeciw duchowieństwu. Widocznie ostrzega Anglja Włochy, że w razie polityki ich moskiewskiej spodziewać się mogą poparcia przez Anglję tych wszystkich żywiołów, które są przeciwne dzisiejszemu stanowi rzeczy we Włoszech. Już to wątpliwości niema, że Anglja nie dopuści nigdy Włochom, działania w porozumieniu z Moskwą i ku temu w razie potrzeby użyje wszelkich środków.

Z Królestwa dowiadujemy się iż tam Moskwa zamierzyła wszystką młodzież zabrać do wojska, widocznie w celu, aby w kraju nie było żadnych żywiołów, któreby w razie klęsk moskiewskich lub koalicji antimoskiewskiej mogły zrobić powstanie. Powołano wszystkich, którzy w tym roku nie wyciągnęli losu stawienia się do wojska, napowrót do asenterunku, i robią spisy, ażeby i należących do starszych klas obowiązanych, do służby wojskowej teraz pociągnąć. Jest to system, który zaaplikował Wielopolski, i spowodował tem powstanie.

W wielu dziennikach czytać można teraz wywody, że Anglia, ogłosiwszy się neutralną, porzuciła myśl wystąpienia przeciw Moskwie a ima się innej polityki, rozbioru Turcji w porozumieniu z Moskwą. Wywody te są zupełnie mylne. Interesa Anglii i Moskwy na Wschodzie są tak sprzeczne, iż nigdy o rozbiór Turcji porozumieć się nie są w stanie. Tak Moskwie jak i Anglii głównie zależyć musi na zaborze Dardanelow w razie rozbioru Turcji. Tymczasem Moskwa wpadłaby z deszczu pod rynnę, gdyby zamiast Turków w Konstantynopolu, władnących Dardanelami, osadziła się tam Anglia! Porozumienie pod tym względem jest niemożliwe!

I w roku 1853 Anglia tak samo jak teraz ogłosiła się neutralną, a po ogłoszeniu wytwarzała koalicję przeciw Moskwie i wypowiedziała jej wojnę, chociaż Moskwa nie przekroczyła była nawet Bałkanu, co dopiero Anglia jako naruszenie jej interesów ogłasza. Dzisiejszą neutralność Anglii charakteryzuje już dzisiaj wiadomość, że angielski korpus trzydziesto tysięczny już jest gotów zupełnie do wsiadania na okręta, i drugi podobnej siły korpus jest w formacji. A pozawczoraj telegram doniósł, że zarząd transportów wojskowych odbywa rewizję handlowych okrętów w Liwerpolu, którychby do transportu wojsk użyć można.

Przypominamy, że w roku 1854 powodem do wypowiedzenia wojny przez Anglię, była okupacja wielkiej handlowej drogi karawanowej, idącej przez Bajazit w głąb Irańskiej Azji. Handel angielski z środkiem Azji głównie tamtędy idzie, więc Anglia uznała swe interesa za zagrożone. I teraz wytknęła linię od Trapezuntu do punktu granicznego między moskiewskim Zakaukazkim krajem a Persją za plac boju dla Turcji i Moskwy, i oświadczyła, że gdyby Moskale poza tę linię walkę przenieśli, interesa angielskie byłyby naruszone. Tymczasem telegram wczoraj doniósł, że Moskale zajęli Bajazit, który już po za tą linią leży. Był to wprawdzie telegram petersburgski. Być więc może, że tylko na zwiady go wysłano, aby wymiarkować co Anglia uczyni. W rzeczy samej może Moskale nie zajęli jeszcze Bajazitu i nie opanowali głównej drogi karawanowej. Przemawia za tem i okoliczność, że tylko z Eriwanu przez Ararat mogli się tam posunąć Moskale, lecz w takim razie nie mają dział z sobą, których przez Ararat przeprowadzić nie można. Albo przeprawić się mogli przez cypel Persji, obchodząc Ararat. Trzeba więc czekać na potwierdzenie tej wiadomości, a jeśli się potwierdzi, to spodziewać się można pierwszych kroków ze strony Anglii.

Jeneralny dyrektor kolei lwowsko czerniowiecko-jasskiej, p. Klaudy, bawi ciągle w Rumunii, w Jassach, i ściąga tam wagony z części kolei galicyjskiej pod pozorem, iż naładować tam mają zboże. Tymczasem zboża tam na stacjach niema, a wagony wzięto do transportu wojsk moskiewskich. P. Klaudy jest zarazem i dworskim urzędnikiem w Wiedniu, Hofeisenbahndirektor, używanym do urządzania pociągów dworskich. Dowiadujemy się, iż z polecenia i z instrukcją nadwornego marszałka udał się z Wiednia do Jass.

Telegram donosi, że lord Loftus w sobotę urzędownie zawiadomił rząd moskiewski, że Porta poddanych swych w Moskwie oddała pod opiekę Anglii; rząd moskiewski zgodził się na to. W niedzielę zaś oświadczył lord Loftus, że Porta mając zamiar wydalenia moskiewskich poddanych z Turcji, zrzekła się opieki Anglii nad swemi poddanymi w Moskwie, i dlatego uwiadomienie sobotnie zechce rząd moskiewski uważać za niebyłe. Rząd moskiewski odpowiedział, że w takim razie tureckim poddanym, w Moskwie przebywającym, udzieli opieki prawnej.

Z tego widać, że Turcja nie odstępuje od postanowionego wydalenia moskiewskich poddanych i chcąc dyplomacji niemieckiej odjąć argument, iż gdy Anglii oddała Tucja opiekę nad tureckimi poddanymi w Moskwie, to nie może opierać się oddaniu Niemcom opieki nad poddanymi moskiewskimi w Turcji.

Wiadomo, że tureccy poddani w Moskwie to sami Bułgarzy, Serbowie, Bośniacy, którzy pobierają stypendja moskiewskie lub inne zasiłki, aby wykształciwszy się w moskiewskim duchu, wróciwszy, wichrzyć potem przeciw Turcji, a moskiewscy poddani w Turcji, to także Bułgarzy, Bośniacy, Serbowie, Czarnogórcy, którzy na to przyjęli poddaństwo moskiewskie, aby bezkarnie wichrzyć mogli przeciw Turcji, pod opieką konsulów i posłów moskiewskich.

Wiedeń dnia 4. maja. Hrabia Zichy prawdopodobnie w towarzystwie księcia Reuss, ambasadora niemieckiego, opuści Wiedeń dnia 11. maja, dnia 12. maja ma w Tryjeście wsiąść na okręt, który go zawiezie do Stambułu.

Na wczorajszej konferencji członków Izby panów postanowiono, aby wobec ważnych przedłożeń, mających przyjść pod obrady, i wiernokonstytucyjni członkowie Izby panów częściej się zbierali, ażeby co do zgodnego postępowania się porozumiewać. Nie uważali za potrzebne, aby projekt statutów klubu wypracować.

Bukareszt 3. maja. W Izbie na interpelację co do bombardowania Brailly odpowiada Kogolniczano, iż Moskale rozpoczęli a Turcy odpierali ogień moskiewski. Pięć bomb padło przypadkiem do Brailly, dwie na dom prefekta. Straty w ludziach nie ma. Jeden dom zburzony. Ubolewać nad tem należy, ale z tureckiej strony nie było zamiaru. Minister przy tej sposobności czyni uwagę, iż się sprzeciwiał wszelkiemu żądaniu ogłoszenia niepodległości Rumunii. Kraj nie uważa się za będący w wojnie z Turcją.

Bukareszt 4. maja. Dziennik urzędowy ogłasza sankcjonowaną konwencję z Moskwą. Izba przyjęła adres do tronu podług projektu jej przedłożonego. Dzisiaj adres będzie wręczony.

Wczoraj wieczorem miało się na nowo rozpocząć bombardowanie Brailly i Barboszi.

Londyn dnia 4. maja. Na nocnem posiedzeniu w Izbie niższej kanclerz skarbu, N o r t h c o t e oświadczył: Anglia nigdy nie zgodzi się na zneutralizowanie kanału Suezkiego, lub na układ, wzbraniający podczas wojny, przepływać okrętom wojennym przez kanał Suezki, bo wtedy nie można by transportować wojsk do Indji i z Indii. Anglia poczyni kroki, aby żeglugę na tym kanale zabezpieczyć.

Jest to wiadomość ważna. Gabinet berliński podniósł pierwszy myśl zneutralizowania kanału Suezkiego, a poparł go włoski. Owe kroki, dążące do zabezpieczenia żeglugi na kanale Suezkim, będzie to zapewne obsadzenie kanału przez wojska angielskie. Lecz zdaje się, iż to tylko pretekst dla Anglii, aby na Wschodzie zgromadzić większą armię angielską. Do tego obsadzenia kanału Suezkiego odnosi się podobno i przygotowanie 30.000 korpusu, który ma wsiąść na okręta.

Kiszeniew dnia 2. maja. (Urzędowe doniesienie naczelnego dowódzcy). Idziemy bez przeszkzdy naprzód. Mieszkańcy okazują swe sympatje. (!?) Turcy zachowują się bezczynnie wobec naszych wojsk, które zajmują nadbrzeżne punkta nad dolnym Dunajem. O ile dotąd wiadomo, Turcy nigdzie nie czynią przygotowań do przeprawy za Dunaj.

Wiedeń dnia 4. maja. W Izbie posłów odpowiada minister baron Lasser na interpelację dr. Giskry co do wschodniej polityki:

„Zachowanie się monarchii przy wybuchu moskiewsko-tureckiej wojny odpowiada temu stanowisku, które zajęła od początku zawikłań wschodnich i konsekwentnie przestrzega. Jej usiłowania i zabiegi około praktycznego polepszenia losu chrześcian na Wschodzie są wiadome i powszechnie są uznane. Równocześnie starała się utrzymać pokój, a gdy to stało się niemożliwem, usiłowała zlokalizować wojnę.

Gdy nie powiodło się usiłowaniom mocarstw, zapobiedz wojnie między Turcją a Moskwą, więc austro-węgierski rząd podwójne postawił sobie zadanie: N a j p i e r w wszystko co można uczynić ażeby z wojny tej nie wywinęła się komplikacja europejska; p o w t ó r e: co do następstw wojny na ostateczne ukształtowanie się stanu rzeczy na Wschodzie wpływ taki śród wszelkich możliwych wypadków wywierać, któryby odpowiadał położeniu i interesom monarchii.

Dla przestrzegania tych interesów austrjacko-węgierski rząd i po deklaracji neutralności Austro-Węgier zachowuje sobie swobodę działania.

Austro-węgierskiemu rządowi powiodło się dotąd iść za rozwojem wypadków bez wojskowych zarządzeń. Wierny on pozostanie zasadzie, nieobciążania budżetu nieuzasadnioną mobilizacją, i teraz jeszcze nie widzi żadnego powodu do chwycenia się wojskowych środków.

Z drugiej strony rząd austrjacko-węgierski ma zupełne przeświadczenie, iż żadne inne mocarstwo nie ma na Wschodzie europejskim tak blisko go dotyczących, bardzo ważnych interesów do przestrzegania, jak Austro-Węgry, i świadomy jest w pełnej mierze swej odpowiedzialności.

Lecz przy tem wszystkiem rząd z ufnością i bez wahania patrzy się na zbliżające się wypadki, a tę ufność czerpie w przyjaznych stosunkach do wszystkich mocarstw, z jaką cele austrjacko-węgierskiej polityki w każdym kierunku zawczasu jawnie wytknęła, a nareszcie w przeświadczeniu, że cesarz, gdy idzie o zabezpieczenie i ochronę interesów monarchii na poświęcenie swych ludów i patrjotyzm jego reprezentantów z zupełną pewnością liczyć może.

W tej ufności i w poczuciu siły, które nadaje posiadanie potężnej armii, rozwiniętej skutecznie przez przezorność ciał reprezentacyjnych, rząd i obecnie jeszcze widzi się w położeniu, zapewnienia głosowi Austro-Węgier potrzebnego znaczenia, bez chwycenia się wojskowych środków. [Oklaski.]

Budapeszt dnia 4. maja. W Izbie posłów odpowiadał minister-prezydent Tisza przy oklaskach Izby na rozmaite w sprawie wschodniej wniesione interpelacje. Oświadczenia jego są zupełnie te same, jakie poczynił Lasser w austrjackiej Radzie państwa.

Wiedeń dnia 4. maja. (pr.) W kołach dyplomatycznych zapewniają, że gdy nie powiodły się Moskwie rokowania z Austrją co do zgodnego współdziałania w sprawie wschodniej i porozumienie nie mogło przyjść do skutku, rozpoczęła teraz nowe rokowania na podstawie tego stanowiska, jakie rząd austro-węgierski w swych oświadczeniach zajął.

Belgrad d. 4. maja [pr.]. W skutek determinowanych oświadczeń gabinetu wiedeńskiego, przeciwnego wszelkiemu bezpośredniemu czy pośredniemu udziałowi Serbii w wojnie moskiewsko-tureckiej, zaczyna tu pod wpływem ministerstwa ostygać zapał wojenny i agitacja słowiańsko-moskiewska. Wstrzymano nawet rozporządzenie już wydane co do różnych organizacyj wojskowych.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń dnia 3. maja. „Politische Correspondenz" donosi z Bukaresztu, że pod Brailę zbliżył się tylko jeden monitor turecki i tylko dwa razy wystrzelił, ale cofnął się potem, zmuszony od baterij moskiewskich.

Wieść, iż rząd rumuński zakazał wywozu zboża, całkiem bezzasadna.

Petersburg dnia 3. maja. Z Tiflisu donoszą, że moskiewska konnica pod dowództwem księcia Czawczawadze przetrząsła dnia 28., 29. i 30. kwietnia okolicę na południu od Karsu. Pojedyńcze oddziały posuwają się aż do Liczagirt, gdzie zniszczyły 10 wiorst telegrafu. Ośm batalionów pierzchło przed naszą konnicą, pozostawiając amunicję. Dnia 30. kwietuia wysunął się z Karsu oddział turecki i stoczył walkę z naszą konnicą i artylerją.

Car przybył wczoraj do Odessy i po przeglądzie wojska i flotty udał się w południe do Kijowa.

Konstantynopol dnia 3. maja. Kwestja opieki nad moskiewskimi poddanymi dotąd jeszcze nie uregulowana. Porta pod pewnemi warunkami dopuściłaby może oddania tej opieki niemieckim reprezentanom.

Londyn dnia 3. maja. Depesza Lloyda z Stambułu donosi, że ogłoszenie blokady brzegów Czarnego morza nastąpi wkrótce. Schwytano moskiewski statek z solą i przyprowadzono do Stambułu.

Sulina (u ujścia Dunaju) dnia 3. maja. Zamknięto torpedami Dunaj poniżej ujścia Prutu. Płynące pod górę Dunajem okręta są zatrzymywane i zwracane tam zkąd przybywają. Port Suliny jest wolny.

Paryż d. 3. Maja wieczór. Dziś popołudniu przybył tu znowu Książe Walii.

Moniteur pisze: Podług wiadomości z Londynu korpus trzydziestotysięczny jest zupełnie gotowy do wsiadania na okręta, a drugi równej siły jest w formacji.

Wersal 3. Maja. Na interpelację Leblond'a (z lewicy) przeciw agitacjom klerykałów, odpowiedział minister prezydent, Simon: Rząd szanuje religję, ale jest zdecydowany, nie dopuścić aby duchowieństwo wysuwało się poza duchowny swój zakres, a osobliwie nie dozwoli zaczepek i napadów na kraj sąsiedni.

Bukareszt 3. Maja. Tylko kilka bomb tureckich padło na domy Brailly; straty w ludziach niema. Szkody nieznaczne.

Berlin dnia 3. Maja. Dzisiaj wieczór zamknięto parlament niemiecki.

Lwów, z Izby handlowej dnia 4 maja.

	płacą zlr. w. a.	żąda. zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	198 —	201 —
" Lwow.-Czern.-Jassy	— —	106 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	212 50	216 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	212 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	81 50	82 75
" " " 4 pr. w. a.	— —	77 —
" " " 5 pr. okres.	81 50	82 75
Banku hip. gal. 6 pr.	84 40	86 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 50	89 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	83 25	84 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	— —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	— —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 94	6 9
Dukat cesarski	6 2	6 15
Napoleondor	10 22	10 34
Pół imperjał rosyjski	10 35	10 60
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 41	1 43
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 marek niemieckich	62 70	63 70
Srebro	110 —	115 —
Kupony w srebrze	109 75	112 —
Wiedeń, 2 maja. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	58 25	58 45
" " w sreb. 5 "	63 90	64 10
Losy 1839 całe losy (m. k.)	277	279 —
1839 1/5 losu	277 —	279 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	102 —	102 75
1860 " 500 zł. w. a. 5 "	106 75	107 25
1860 " 100 " "	114 —	114 50
1864 " 100 " "	126 75	127 25
Renta złota 4 pct.	70 45	70 65
Listy zast. dom. po 120 5 "	138 50	139 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 50	84 —
Bukowińskie	79 —	81 —
Losy publiczne pożycz. [illegible]	93 —	93 —

	płacą zlr. w. a.	żąda. zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	70 25	70 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	11 50	12 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	64 50	64 75
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	137 90	138 10
Zakł. kr. węg. 200 zł.	114 —	114 50
Tow. esk. n. austr. po 500 zł.	628 —	633 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	762 —	761
Banku pow. aust. po 200 zł	— —	—
Unionbank po 140 zł.	42 —	42 50
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	73 —	74 —
Wied. bankver. po 100 zł	54 —	55
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. srob.	92 —	93 —
Dniestrzańskiej " " k.	— —	—
Elżbiety " "	130 50	131 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1815	1820 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	112 50	113 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	197 75	198 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	103 —	103 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	107 50	108 50
" lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	102 50	103 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	76 —	76 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	214 50	215 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	75 50	76 —
Tramway wied. po 200 zł	92 —	93 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	87 75	88 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	—	—
" " wied. " 100 "	—	— —
" tanich pom. " 100 "	—	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	106 50	107 —
" spłac. w 88 lat 5 pr. w. a.	87 —	87 70
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	—	—
" 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]

	płacą zlr. w. a.	żąda. zlr. w. a.
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8425	8475
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	8725	8825
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	—
" " " w. a.	9490	9510
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6550	66 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	61 —	62 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	89 —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 —	93 —
" em. 1862 5 pr.	9050	91 —
" em. 1870 5 pr.	8150	8225
" em. 1872 5 pr.	83 —	84 —
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	101 —	102 —
" " 5 pr. w. a.	9650	9750
" " 5 pr. sr.	107 —	10750
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	10175	10225
" II. em. 5 pr. "	9850	99 —
" III. em. 1871 300	9625	9675
" IV. em. a 300 zł. 5 pr	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7350	74 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7150	72 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	60 —	62 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	59 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	73 —
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	7050
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	70 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	57 —	5750
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	158 —	15850
Klary po 40 zł. m. k.	31 —	3150
Keglevich po 10 zł. m. k	1325	1375
Krakowska po 20 zł.	1450	1550
Palffy po 40 " "	26 —	27 —
Rudolfa po 10 " "	13	1350
Ks. Salm po 40 " "	3650	3750
St. Genois po 40 " "	2275	2325
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	17 —	19 —
Waldstein po 20 zł. m. k	—	22 —
Windischgrätz po 20 zł. "	21 —	23 —
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	6265	6275
Frankfurt 100 mark	6265	6275
Hamburg 100 mark. mark	6265	6275
Londyn 10 ft. sterl.	2885	12 —
Paryż 100 franków	5130	5140

Ostatnie dwa przedstawienia opery w tym sezonie.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

W teatrze hr. Skarbka.

We sobotę dnia 5. maja.

Po raz czwarty:

na dochód Wilhelma Verdi'ego

LOHENGRIN

Opera w 3 aktach a 4 odsłonach.

Libretto i muzyka Ryszarda Wagnera, przekład libretta Aur. Urbanskiego. — Kapelmistrz p. Jarecki.

Nowa wystywa. Nowe kostjumy dla całego personalu, złożonego ze stu kilkunastu osób.

Nowe dekoracje pędzla p. Dülla, mianowicie: Akt. I. Pole sądu pod Antwerpią. — Akt II. Zamek w Antwerpii. — Akt. III. Sala w stylu romańskim.

Zbroje i hełmy z pracowni p. Kossowskiego.

Ważniejsze maszynerje podług modeli wiedeńskich.

Początek o godz. 7. wieczór.

Libretta opery „Lohengrin" są do nabycia w kasie teatralnej po cenie 30 ct.

Jutro:

W niedzielę dnia 6. maja.

Emigracja chłopska

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 4. maja 1877.

godzina 10 minut 44. przed południem.

Akcje kred.	138.—.	Anglo-austr.	66.50
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	199.—.	Kolej połud.	—.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	10.29
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. ustalone.	

WIEDEŃ 4. maja 1877.

godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	153.50.	Węgier. kred.	116.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	66.25
Unionsbank	42.50.	Kolej Kar. Lud.	198.75
Nordbahn	181.50.	Kolej połudn.	75.—
Kolej Alföld.	92.—.	Kolej Elżbiety	131.—
Kolej Lw.-czer.	103.75.	Węg. Nordostb.	89.—
Rudolfsbahn	104.75.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	58.75.	Galic. indemniz.	83 50
Losy z r. 1864	130.25.	Kolej siedmiog.	—.—
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	73.—
Losy tureckie	11.25.	Kolej państw.	217.—
Bankverein	—.—.	Losy węgier.	72.—
Wied. Bauver.	—.—.	Marki niemieckie ct.	63.25

Rosyjski rubel papierowy 1.41³/₄.

Usposobienie: cisza.

Berlin, 3. maja. Russ. Banknoten 224.—. Credit. Act. 216.50. Lombarden 120.—. Galizier 78.75 Staatsbahn —.—. Rumänier 12.60. Oesterr.-Banknoten 158.50. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po .	81 75	82 50
4% " " po .	76 50	77 25

Lwów, dnia 4. maja 1877.

Wynadgradzajmy podług zasługi!

Mając znaczną ilość rzeczy sprowadzić z dworca do miasta poleciłem takowe **„Stowarzyszeniu posługaczy publicznych miasta Lwowa"**, nietroszcząc się dalej oto.

A że takowe jak najsumienniej obok uznania godnej zręczności i umiarkowanego wynagrodzenia dokonanem zostało; widzę sie być zobowiązanym pomienionemu Stowarzyszeniu złożyć niniejszem publiczne uznanie i podziękowanie; oraz szerze polecić każdemu w podobnych potrzebach korzystać z niezwykłych jego zalet. 1—2

Lwów w kwietniu 1877.

S. Gliński.

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko-rossyjskiej
HERBATY
woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*
poleca Handel
Karola Ballabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem
1 funt w. w. Congo cesarska 2 zł.
1 „ „ Familijna 3 zł.
1 „ „ Melange de Moskau 4 zł.
1 „ „ Emperial 5 zł.
1 „ „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.
Łaskawe zlecenia odrotną pocztą.
1981 10—?

Poszukuje Folwarku
do wydzierzawienia
od 150 do 300 morgów koło Lwowa odległego, 2 lub 3 mile. Jeżeli będzie potrzebnem dam odstępnego. Upraszam o zawiadomienie listowne pod adresem Johan Sch. Filja pocztowa we Lwowie, ulica Skarbkowska Nr. 5. post. rest.
2279 1—1

Zakład leczniczy
w Sassowie,
koło Złoczowa, otwartym będzie
około 20. maja.
Leczenie wodą, elektryką, gimnastyką, inhalacją, mlekiem. Zakład leży nad Bugiem, w pośród tysięcy morgów lasu sosnowego. Wyborne miejsce też do użycia wód mineralnych.
Dr. Kurzbauer.
2277 1—5

NOWY WYNALAZEK.
PARF^IE IXORA BREONIE
PAFFUMERYA IXORA BREONIE
ED. PINAUD
Mydło . . . à l'**IXORA**
Essenc a dla chustek à l'**IXORA**
Woda toaletowa . . à l'**IXORA**
Pomada . . . à l'**IXORA**
Olejek . . . à l'**IXORA**
Puder ryżowy . . à l'**IXORA**
Kosmetyk . . . à l'**IXORA**
37, Boulevard de Strasbourg, 37.*
we Lwowie, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha.
1814 2—2

Esencja
z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.
1801 12—15
Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., w Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

K. Gruchol
handel płócien
we Lwowie, Rynek 35.
poleca najlepszego gatunku:
Pończochy damskie, regularnej roboty drutowej, bez szwu tuzin 6, 7, 8 zł.
Pończochy w paseczki kolorowe, tuzin 9, 10 zł.
Pończochy dziecinne białe i kolorowe każdej wielkości, gładkie i w prążki.
Cholewki do pończoch dla dzieci i dam, para od 25 do 50 ct.
Skarpetki mężkie niciane i bawełniane, robione na drutach bez szwu, białe ze surowej żółtej bawełny, lub w paseczki tuzin zł. 5, 6, 7, 8 zł.
Skarpetki dziecinne.
Skarpetki cieniutkie na wielki upał, tuzin zł. 1.80, para 16 ct.
Skarpetki z płótna szyte do zalecania dla cierpiących na nagniotki.
2164 IV 3—6
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam jak najstaranniej.
Pończochy, skarpetki, któreby się nie podobały, będą wymieniane.
Karol Gruchol.

Na raty
Maszyny do szycia
z największej fabryki w Europie akcyjnego Towarzystwa **Friester & Rossmann** w Berlinie, z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia
Józefa Iwanickiego
przy ul. Akademickiej l 2. Hotel Żorża.
Zapas czółenek i innych części składowych. **Igły do maszyn** wszystkich systemów
2172 3—?
Na raty

Soeben erschien d. ... Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
emer. Prof. Dr. Bisenz,
Wien, Franzensring 22.

Kapelusze
najmodniejsze **paryskie**, bardzo piękne w tym roku przywiozłam oraz **welony ślubne wieńce mirtowe, ubiorki, czypeczki, negliżyki, garnitury** i inne **stroje**, polecam Szanownym Paniom.
M. Topolnicka,
we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.
2219 2—6

4 goldene Medaillen.
Liebig's
4 Ehren-Diplome.
Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).
Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.
Skład hurtowny u Arnolda Wernera we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Beisera i u O. T. Winklera we Lwowie dalej u Karola Lauer w Nowym Targu.
1691 42—

Już nadeszły
pierwsze transporta z tegorocznego nalewu;
naturalne
Wody mineralne
Bardyjowska, Bilińska, Budzińska-Hunyady, Emska, Eger-Franzensbadzka, Fachingen, Friedrichshallska, Gisshübler, Gleichenbergska, Karlsbadzkie, Kissingen, Krynicka, Marjenbadzka, Obersalzbrunn, Pilnawska, Pyrmontska, Rakoczy, Rabczańska, Seidschytzka, Selcerska, Spaa, Schwalbachska i Żegestowska.
Wszystkie inne do tygodnia spodziewane. Równie: **Sól morska** do kąpieli, **Sól jodową rabczańską, Sól franzensbadzką, marjenbadzka itp. inne,** rozsela najstaranniej opakowane, **pod gwarancją świeżości i prawdziwości.**
Główny skład naturalnych wód mineralnych
St. Markiewicza we Lwowie
w Rynku l. 42.
2089 5—?

Codziennie dwukrotny obrót pocztowy i stacja telegraficzna.
Trenczyńskie Cieplice
3 i pół godziny od stacji kolei Wagnenstadl (Waagthalbahn) oddalone.
we Węgrzech.
Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 23—32° R. przeciw gościowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i szkrofułom. **Początek sezonu 1. maja.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele żelazisto-igliwcowe, zakład kuracji hydryatycznej, kilka z komfortem urządzonych hotelów i domy prywatne, dobre restauracje i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, doborowy orkiester, zamknięta kolei, czytelnia z wieloma czasopismami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwóch lekarzy kąpielowych, apteka, dla użytku p. t. publiczności. Bliższe wiadomości udziela
1961 6—20
Zarząd kąpielowy.

NASIONA
jarzyn i kwiatów, polne i trawy, lasowe
w najlepszym gatunku i po miernych cenach, tylko we Lwowie u
Wilhelma Adama
przy placu Marjackim Nr. 10
2105 9—?

ORDYNUJĄ NA KLINIKACH WE WIEDNIU, PARYŻU, LONDYNIE, AMSTERDAMIE.
Przez 27 lat wypróbowana
Anaterynowa woda do ust
Dr. J. G. POPP,
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2.
zajmuje przed innemi wodami do ust pierwsze miejsce, i służy jako istotnie środek prezerwatywny przeciw chorobom ust i zębów, przeciw gniciu dziąseł i chwiejącym się zębom, nadaje ustom przyjemną woń i smak, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów. Przydaje się także jako wyborna woda do płukania gardła w cierpieniach szyji.
Cena flaszki 1 zł. 40 ct.
POPPA ANATERYNOWA PASTA
do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usuwa nieprzyjemny odor i rozpuszcza osad z zębów. Cena szklannego słoika 1 zł. 22 ct.
Poppa aromatyczna pasta do zębów,
uznana od dawna jako niezrównany środek do **pielęgnowania** i utrzymania **ust i zębów.** Cena sztuki 35 ct.
Dr. J. G. Poppa roślinny proszek do zębów.
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 ct.
Dr. POPPA PLOMBA DO ZĘBÓW
do wypełnienia próżnych zębów.
Do łaskawego uwzględnienia
Dla ochrony przeciw fałszerstwom zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że każda flaszka prócz marki ochronnej **(firma, hygea i preparaty anaterynowe)** opatrzona jest jeszcze zewnętrzną okładką, która przedstawia **w wyraźnym druku wodnym orła państwowego i firmę.**
1758 3—?
Do nabycia we Lwowie:
We *Lwowie:* apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski apt., K. Strzyżowski, M. Müller, i A. Sklepiński apt. W *Krakowie:* J. Trauczyński apt., W. Jahn, J. Fenz, W. Kotajny, E. Stockmar apt., N. Redyk aptek.; w *Bełzie* p. Hrymak, w *Białej* p. Józ. Kraus, i E. Keler, w *Bielsku* p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik apt., w *Bochni* F. Reiss i p. Niedzielski, w *Brodach* p. Grünspann i M. S. Franzos, w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht, w *Buczaczu* p. Kercel, i C. Lewicki, w *Czerniowcach* Bełdowicz apt., Golichowski apt., Krzyżanowski apt. i Ig. Schnirch, w *Dobromilu* p. Grotowski apt., w *Drohobyczu* p. Dobrzyniecki apt., w *Grybowie* p. Muszyński, w *Husiatynie* Czerski, w *Jaworowie* p. Lachowicz apt., w *Jarosławiu* J. Rohn apt., w *Jazłowcu* p. Twardowski apt., *Krynicy* p. M. Nitrybit apt., w *Monasterzyskach* p. Zarski, w *Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa [illegible] i S. Lichtman, w *Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., w *Przemyślu* p. [illegible] syn. p. Kozłowski i p. Machalski, w *Przeworsku* p. Switalski apt., w *Radowcach* p. B. Teichman, w *Rawie* p. Jan Distl apt., w *Rozwadowie* p. Marecki, i Gabriel, w *Rzeszowie* B. J. Schaiter i syn, i Klinowski apt., w *Stryju* p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w *Tarnopolu* p. Jamrogiewicz apt. i A. Morawetz., w *Tarnowie* p. W. T. A. Wielogórski, w *Wadowicach* p. Foltin i Uhma apt., w *Zaleszczykach* p. Kodrębski, w *Złoczowie* p. O. Fadenhecht, w *Żółkwi* p. Krzyżanowski i Nahlik.

FLASZKI
drezdeńskie
do wina i piwa,
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
we Lwowie. 2240 2—4

Już 1. czerwca
przedostatnie ciągnienie
ces. król. austr.
losów państwowych
z r. 1839
z wygranemi wynoszącemi przeszło 17 milionów złotych, pomiędzy któremi **główna wygrana 280000 złr.** jakoteż liczne wygrane pomniejsze. Sprzedajemy częściowe udziały jednej piątej części na obydwa ostatnie ciągnienia:

Dwudziesta część	zł. 8 75
Dziewiąta „ . . .	„ 16.50
Czwarta „	„ 41.—
Pół części	„ 80.—
Dwudziestą część z wyłączeniem najmniejszej wygranej	zł. 5.—
Dziesiątą część	„ 8.50
Czwartą część	„ 22.—
Połowę części	„ 43.—

Dla objaśnienia podajemy, że pod losami udziałowymi włącznie lub z wyłączeniem najmniejszej wygranej, nie zachodzi żadna różnica i tak te jakoteż drugie biorą udział **we wszystkich** wygranych, tylko że najmniejsza wygrana jest z góry eskontowana i odciągnięta
2278 1—15
Nyitrai & Co.
we **Wiedniu Kärntnerstrasse 16.**
We Lwowie do nabycia u Józefa Frieda, przy ul. Krakowskiej l. 16.

W dobrach Podolskich J. O. księcia **Sapiehy**, na folwark **TULIN**
100 hektolitrów KUKURUDZY,
angielczyków nasiennych, **do sprzedania.** Adres: W. MARKOWSKI, **Tulin**, poczta Borszczów.
2276 1—3

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy
Dostać można we Lwowie w apt. pana Mikolascha i w handlu galanter. Strzyżowskiego i pp. Bayera i Leona.
1811 3—18

Dierżawa
folwarku, 260 morgów najlepszej gleby, mila jedna od Przemyśla, ćwierć mili od gościńca i stacji koleji Karola Ludwika, z inwentarzami lub bez tychże, zaraz do wzięcia.
2245 2—3
Zgłaszać pod literą **E. W.**, post restant **Grabownica.**



Akademia medyczna orzekła:
1809 8—39
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

Dr. Winternitza
Zakład hydriatyczny
KALTENLEUTGEBEN,
mila od Wiednia, pół mili od kolei południowej (Lesing) **otwarty przez cały rok.** *Właściciel i naczelny lekarz ces. radca*
Dr. Wilhelm Winternitz,
docent na wszechnicy wiedeńskiej.
Konsultacje i bliższych wiadomości udziela się we Wiedniu, St. Mölkerbastei 8 i **w Kaltenleutgeben.**
1835 4—6



FABRYKA
powozów, wózków i sani
Józefa Pawlika
w **Przemyślu** pod l. 61. przy moście
poleca Szan. Panom PT. właścicielom dóbr, dzierzawcom itp.
swoje wyroby
2187 3—4
które podług najnowszych **fasonów**, wytrzymujących **konkurencję z wyrobami zagranicznemi,** a zadawalniających już od lat kilku odbiorców tak w okolicy jak i dalszych stronach; temwięcej że je wykonuje po **najumiarkowańszych cenach** i z doborowych materjałów, których znaczne zapasy posiada, a dostarcza takowych i na obstalunki; posiada na składzie **wielki wybór gotowych wyrobów** przyjmuje w **zamian** zużyte lub niedogodne wyroby i wykonuje **reparacje** takowych, tudzież odnowienia po cenach przystępnych.
Wozy gospodarskie i ciężarowe wyrabia tylko na obstalunki.

Promesy na premiowe
losy węgierskie
zł. 2.50 i stempel
Główna wygrana **150.000 zł.** Główna wygrana
Ciągnienie 15. maja
po zł. 3.50 i stempel. **PROMESY na LOSY z r. 1864.** 3 zł. 50 ct. i stempel.
Ciągnienie 1. czerwca. Główna wygrana 200000 zł.
Wechslergeschäft
1930 1—6
der Administration des **„MERCUR"** we **Wiedniu** Wollzeile 12.

Zakład picia wód, kąpielowy, leczenia się zapomocą mleka i żętycy.
Kąpiele solankowe Luhatschowitz,
źródło alkaliczno-muriatyczne, zawierające w sobie jod i brom.
Codziennie trzy razy jazda pocztowa do stacji północnej Ungarisch-Hradisch.
Otwarcie sezonu 13. maja.
Lekarze kąpielowi panowie Dr. **Fr. Küchler**, lekarz dóbr Luhatschowitze, Dr. A Kosak z Wiednia, Dr. W. Gallus z Ung.-Brod.
Zamówienia na mieszkania i na wody mineralne, przyjmuje **Gräflich Serenyische Badeverwaltung in Luhatschowitz.**
Składy mineralnej wody Luhatschowieckiej są: w Bernie w domie hr Serenyi, ulica Pańska 8, w Pradze u pp. Fr. Wanura, handel hurt. win, Weinberggemeinde, II. Nr. 499.
1837 2—3

Galicyjskie ogólne
Towarzystwo ubezpieczeń
we Lwowie.
W skutek zapatrywań stron interesowanych oraz krążących wieści, jakoby ubezpieczeni w Galicyjskiem ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń w sekcji wzajemnych spółek na przeżycie przy nastąpić mogącej likwidacji Towarzystwa na straty narażeni być mogli, mamy sobie za obowiązek tak w interesie członków, jakoteż Galicyjskiego ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń podać do powszechnej wiadomości, iż majątek spółek na przeżycie, wynoszący z dniem 1. kwietnia b. r. złr. 287.665 ct. 51 nominalnej wartości na żadne straty narażony nie jest i nawet gdyby rzeczywiście do likwidacji majątku Towarzystwa przyszło, o tyle narażony być nie może, o ile że cały ten kapitał dop wspólnym kluczem podpisanej komisji i dyrekcji Towarzystwa zostaje i z majątkiem Towarzystwa zmieszany nie jest.
Lwów dnia 28. kwietnia 1877.
Komisja kontrolująca wzajemnych spółek na przeżycie w Galicyjskiem ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń.
Jorkasch m. p., prezes. **August** br. **Romaszkan** m. p., wiceprezes.
Dr. **Semilski**, członek komisji.
2248 3—3
Dyrekcja Towarzystwa
M. Krasucki.

Skład sukna, kortów i kołder z fabryki JO. ks. Romana Sanguszki w Sławucie.

Skład płótna i bielizny stołowej N. Langera i Synów.



MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie
otrzymał na sezon wiosenny i letni:
Nowości **w wełnie, perkalach grenadinie i artykułach fantazyjnych.**
MODELE paryskie i berlińskie, SUKIEŃ i OKRYĆ damskich.
Materje meblowe, dywany, firanki itp.
Zamówienia na KONFEKCJE według modeli uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie.
Próbki na żądanie wysyłają się na prowincję opłacone.
2191 3—4
Swieży transport ***kołder i kortów letnich*** nadszedł właśnie ze ***Sławuty.***

Ajencja farbiarni W. Szpindlera w Berlinie.

Skład perkali i podszewek Braci Etrich.



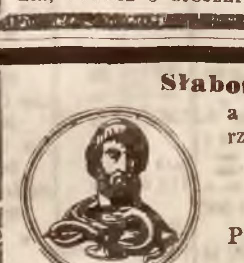
VICHY
Zakład kąpielowy
Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.
1802l 2—8
(Francja departament de l'Allier)
Własność rządowa francuska.
Administ. w Paryżu, 22, boulev. Montmarte
PORA KĄPIELOWA
w zakładzie Vichy, jednym znajwykwitniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy** (diabetis) **dna kamienia**, etc.
Codzień od **15 maja do 15. września.** Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku. Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier, do konwersacji, do gry w Bilard.
Koleje żelazne prowadzą do Vichy



Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.
Już sam przez się sok roślinny, który cieczę z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**
Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność **nosa** i **wszystkie** inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej.
1834 9—12
Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Miejsce kuracyjne Gleichenberg w Styrji,
stacja Feldbach węg. kolei Zachodniej.
Sezon od 1. maja do 30. września.
Źródła obfitują w natron i szczawy żelaziste, żętyca kozia, mleko, inhalacje igliwiowe, kąpiele mineralne i zwykłe, kąpiele w kwasie węglowym, wanienne lub do pływania, zakład hydropatyczny. Skutkuje przeciw katarom wszystkich błon śluzowych, szczególnie organów oddechowych i trawienia, specjalnie: przeciw chorobom krtani, chronicznym katarom opłucnej, chronicznym zapaleniom płucowym, emfyzemie, dyspepsji i katarowi żołądkowemu, niedokrewności i bladaczce.
Leczy tuberkuły połączone z febrą. Zamówienia na wodę i mieszkania, tudzież o broszury do dyrekcji w GLEICHENBERG.
1870 6—12



Słabości włosów wszelkiego rodzaju,
a mianowicie wypadanie włosów, siwiznę i tworzący się łupież, leczy w krótkim przeciągu czasu bez pomocy lekarskiej,
1929 2—6
Olej taninowy dr. Moras.
Wzmaga porost włosów.
Flakon wraz z przepisem użytku kosztuje 2 zł.
Po największej części jeden flakon wystarcza.
Do nabycia we Lwowie u Zygmunta Ruckera w apt. pod srebrnym orłem, ulica Krakowska.

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marniejącym suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman.
Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skarla.

Dodatek „Gazety Narodowej" do Nr. 103.

Lwów d. 5. maja.

Dwa dopiero korpusy moskiewskie dotarły do Dunaju na dolnym jego brzegu i zajmują pozycje od Izmaiły do Brailły. Reszta czterech korpusów, jest dopiero w pochodzie. Dwa z tych czterech korpusów zdąża wprost ku środkowej pozycji tureckiej, której centrum jest w Ruszczuku, a dwa ku zachodniej Rumunii, ku Małej Wołoszczyźnie idzie. W dawniejszych wyprawach tureckich Moskale zawsze za mało mieli siły, aby z równą energią atakować wszystkie brzegi Dunaju, od Kalafatu aż do Izmaiły i Reni. Zawsze główne siły musieli albo naprzeciw Dobruczy, albo naprzeciw Ruszczuku zbierać, tak iż w innych punktach do stanowczej akcji byli za słabi.

Ma to pewną doniosłość, iż do Małej Wołoszczyzny idą wszystkie bez wyjątku wojska rumuńskie, mające liczyć około 60.000 ludzi. Musiała zajść w planie moskiewskim pewna zmiana. Zaniechano widocznie myśli, przeprawienia się przez Dunaj koło Turn-Severin do Serbii. Z początku rumuńskie wojska w znacznej sile zajęły Kalafat. Potem wycofano je z tamtąd i z Małej Wołoszczyzny ku środkowi kraju, zostawiając miejsce wolne dla wojsk moskiewskich. Teraz znowu wojska rumuńskie w większej jeszcze sile, bo wszystkie, zajmują Małą Wołoszczyznę.

Te zmiany planu operacyjnego nie bez związku są z polityką zewnętrzną. Zdaje się, że Austrja remonstrowała przeciw operacjom moskiewskich wojsk u granicy swej i w Serbii, więc zbierają się tam wojska rumuńskie wyłącznie jako w własnym kraju, i kto wie czy Rumunia, wypowiedziawszy wojnę Turcji, niema zadania przeprawić się pod Turn-Severin do Kladowy. Wtedy Moskwa oświadczyłaby w Wiedniu, iż Rumunia działa na własną rękę i ztąd Austrja nie może żadnych zarzutów czynić Moskwie, która respektuje żądania Austrji, i u jej granic nie prowadzi wojny.

Donoszono z Rumunii, iż wydalono tam wszystkich urzędników kolejowych Polaków, zaraz po wejściu Moskwy. Z dobrego źródła dowiadujemy się, iż nie wydalono dotąd żadnego Polaka. Tylko zarządca każdej stacji, inspicjent i telegrafista mają każdy po jednym Moskalu do boku dodanego, który kontroluje wszelkie ich czynności.

A propos urzędów telegraficznych rumuńskich, nadmienić wypada, że wszelkie telegramy z Rumunii podpadają cenzurze tych do boku dodanych Moskali, i tylko przychylne lub potrzebne Moskwie wysyłane są za granicę. Wierzyć więc im wcale nie można.

Podług wiadomości prywatnych, które otrzymujemy, nie można się nawet za 4 tygodnie spodziewać stanowczej akcji nad Dunajem. W roku 1828 wiosna była bardzo sucha, kropla deszczu nie padła, a dopiero w 6 tygodni po dotarciu do Dunaju, forsowali Moskale przeprawę pod Sątanowem koło Reni i Isakczy, do Dobruczy. A i wtedy przez moczary musieli przeszło milę sypać wał, po którym wojsko przechodziło. Dzisiaj całe pobrzeże lewe Dunaju jest na milę i dwie pod wodą, tak iż o przeprawie mowy być nie może, dopokąd wody nie opadną. Jeszcze więc długi czas czekać trzeba na ważniejsze wiadomości z naddunajskiego teatru wojny. Nawet o ruchach wojsk moskiewskich żadnych wiadomości pewnych nie będzie, bo Moskale utrzymują wszystko w największej tajemnicy.

Natomiast szybciej rozwija się akcja wojenna na azjatyckim teatrze wojny. Głoszono, że tam Turcy myślą wystąpić zaczepnie. Tymczasem samo rozstawienie ich widocznie nie zaczepną wojnę ma na celu, lecz obronną, w fortecach. Dotąd staczano więc same utarczki między cofającymi się ku fortecom Turkami, a Moskalami, którzy z trzech punktów, z Achalczyku, z Aleksandropolu i Eriwanu wyszedłszy, przekroczyli granicę, zdążając z parkiem oblężniczym ku Karsowi, a przeważnie z kawalerją ku Batum. Że mając liczną konnicę, zapuszczają takową i dalej w głąb kraju, i przecinają drogi i telegrafy, to łatwo zrozumieć. Kozacy zawsze do takich zagonów byli używani, a i wojna niemiecko-francuska pouczyła, jak korzystne dla zaczepnie postępującej strony w obcym kraju, są takie zagony konnicy.

Bodajto być silniejszym! Ani ostatni okólnik Gorczakowa, ani manifest wojenny cara nie zdołał dotąd inne mocarstwa pobudzić do odpowiedzi. Jedna tylko Anglia, nie widząc możności zgodnego z innemi mocarstwami oświadczenia, wysłała swą odpowiedź do Petersburga. Inne gabinety poświadczyły tylko odebranie okólnika i nic więcej. Ale gdy Porta postanowiła na czas wojny wydalić moskiewskich poddanych z Turcji, poruszyła się cała dyplomacja europejska. Noty, depesze, przedstawienia szły gęsto. Nawet z przyrodzonego i we wszystkich wojnach, w ostatnich czasach z niemieckimi poddanymi przez Francję praktykowanego prawa nie dozwolono Turcji korzystać. Niebo i piekło poruszył Berlin, i spowodował inne gabinety do szturmowania Turcji, aby cofnęła swe postanowienie.

Prócz prywatnego doniesienia o fermanie sułtańskim, formowania legionów polskich w Turcji, żaden dziennik za granicą nie podał o tym fermanie wiadomości. Teraz nadchodzi jeden szczegół więcej do pierwszego doniesienia, iż formacją tego legionu zajmuje się — Artur Zimmermann. Jest to syn lekarza jednego z panów

polskich na Wołyniu; rodzina tego lekarza jest z Galicji i przeniosła się oddawna napowrót do Galicji. Artur Zimmermann poszedł ztąd do Węgier 1848, tam odbył kampanię i wraz z innymi w r. 1849 udał się po bitwie pod Temeswarem do Turcji. Jakiś czas bawił potem w Atenach gdzie utrzymywał ujeżdżalnię, potem był w Egipcie. Zajmował się handlem koni arabskich i z takowemi dwakroć przybywał ze Wschodu do Galicji i do Warszawy.

O jego zdolnościach wojskowych nic nie było dotąd słychać. Zkąd wyawansował na organizatora legionu polskiego, trudno się domyśleć. Jeśli legion ten ma się tworzyć z ochotników i ze zbiegów armii moskiewskiej, to nie jest to w żadnym razie nawet firma, którąby ściągała w szeregi legionu. Może tylko część jedną przygotowanych kroków jemu powierzono.

Zresztą nieogłaszanie fermanu sułtańskiego łatwo wytłumaczyć sobie można. I w tej sprawie musiały czynić przedstawienia, i reklamacje gabinety inne. Wszak hr. Andrassy już dawniej reklamacje wnosił przeciw formowaniu legionu węgierskiego, a jeszcze przed wybuchem wojny zamierzono legion polski formować pod firmą lotnych kolumn nad Dunajem i formację powierzono Polakowi Aarif-Effendiemu, zostającemu od dawna w służbie tureckiej. Utrzymywano to w tajemnicy, aby nie wywoływać reklamacji.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Konstantynopol dnia 3. maja. „Korespondencja Havasa“ donosi: Minister spraw zagranicznych oświadczył ustnie ajentowi rumuńskiemu, że z powodu zawartej przez rząd rumuński konwencji z Moskwą, funkcje ajenta rumuńskiego w Konstantynopolu zostają zawieszone.

Petersburg d. 5. maja. Według „Agence russe“, Porta odstąpiła od zamiaru wydalenia poddanych moskiewskich z Turcji, i tylko zastrzegła sobie wydalenie podżegaczy zaburzenia pokoju i innych osób podejrzanych.

Wersal d. 5. maja. Izba posłów 361 głosami przeciw 121 przyjęła, co do interpelacji lewicy w sprawie manifestacyj katolickich przeciw Włochom, porządek dzienny, przez prezesów trzech klubów lewicy ułożony, do którego i rząd się przychylił, a kończący się wezwaniem do rządu, aby wszelkich prawnych środków użył przeciw tym manifestacjom.

Londyn 5. maja. „Morningpost“ dowiaduje się, że wobec możliwych ewentualności na Wschodzie, rząd postanowił zaopatrzyć w ludzi wszystkie mniejsze okręta wieżowe [monitory] „Times ogłasza spis tych wszystkich wojsk, które w razie gdyby tego wymagały wypadki na Wschodzie, mają być bezzwłocznie przewiezione do Malty. Spis ten obejmuje siedm pułków konnicy, cztery brygady artylerji, 59 batalionów piechoty.

Londyn dnia 5 maja. W Izbie niższej oświadcza „Northcote“ że gdy rezolucje Gladstona nie mieszczą w sobie wprost wotum nieufności dla rządu, więc rząd nie widzi żadnego powodu interweniowania w jakikolwiek sposób i co do poprawek, któreby stawiano.

Bukareszt d. 5. maja. Książę Karol z własnej listy dał 100.000 franków na wyekwipowanie oficerów armii polowej. Izba uchwaliła organizację milicji i gwardji obywatelskiej.

Telegramy innych pism.

Konstantynopol d. 3. maja. Według najnowszych instrukcyj komendanta tureckiej eskadry na morzu Czarnem, zachowa się ona tylko obronnie. Senatorowie i deputowani przesłali ministerstwu wojny dary pieniężne dla armii.

Jassy d. 3. maja. Moskale w pospiesznych marszach zbliżają się ku Dunajowi. Wczoraj 12.000 piechoty przeszło przez Jassy. Koleją, już naprawioną, przesyłają prawie wyłącznie artylerję i amunicję. Prawie cała artylerja 9. i 11. korpusu jest już w Gałacu i Braile. W. księcia Mikołaja oczekują tu na 6. bm.

Jassy d. 3. maja. Armia rumuńska wzmocnioną będzie o 30.000 żołnierzy. Nowe karabiny zakupiono w Niemczech. Rząd moskiewski wypłacił wczoraj pierwsze subsydja w kwocie 2 milionów franków.

Odessa d. 3. maja. Rząd moskiewski z wielką gorliwością stara się o pozyskanie sobie Deruleta z Kaszgaru, gdyż ten obecnie najsilniejszy. Chan w Azji środkowej, mógłby być dla Moskali nader niebezpiecznym. Kapitan Koropotkin w specjalnej misji wyjechał z Taszkendu do Kaszgaru.

Władykaukaz d. 1. maja. Po małych potyczkach pod Melikią, Chalił-Oglu i Wizinkew, zaszłych onegdaj, korpus Loris-Melikowa posunął się dalej ku Karsowi, obsadził okoliczne miejscowości, tak że wojska tureckie mają drogę odwrotu otwartą tylko ku Erzerum. Front wojska moskiewskiego wynosi 15 wiorst. Dywizja Oklobeczia, która wyszła z Ardahanu, dosięgła już przednią swą strażą do Dikanu, o 20 wiorst na północ od Ardahanu.

Władykaukaz d. 2. maja. W Persji, zwłaszcza w Reszt i Täbris wybuchła dżuma. Komenda armii zarządziła zamknięcie granicy od strony Persji. W powiatach Teriumsk nad Kubanem, w obwodzie czarnomorskim, w okręgu wojennym Suchum, oraz w guberniach Tyflis, Kutais i Eriwan ogłoszono stan oblężenia.
